CENA 3 ZŁ



ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ I IZBY ROLNICZEJ W KRAKOWIE

Nr 6 (10) | Kraków, dnia 1 sierpnia 1945 | Rok I

Dwojaka wieś i samopomoc

Każdy człowiek ma jakieś potrzeby, które chciałby zaspokoić. Są jednak ludzie, którzy nawet o nich nie wiedzą, choć sąsiedzi wytykają palcami. Bywa tak na wsi, że jedni sieją siewnikiem, czy żną żniwiarką, gdy innym wystarczy sierp, a ziarno ręcznie rozrzucą. Bynajmniej nie dlatego, że pole jest mokre, lub zboże powalone, albo maszyny brak, bo można jej pożyczyć, są to ludzie, którym wystarczy płachta na ziarno i sierp. W domu takiego gospodarza strzecha dziurawa i brud, ale dlaczegóżby miało być inaczej, jeśli w tych warunkach człowiek przeżyje do śmierci spokojnie. I nawet pieniądze uciuła niemałe. Powiedzcie, czy takich ludzi w każdej wsi nie znajdziemy?

Więc to właśnie ci, którzy o swych potrzebach nie wiedzą i dopiero ich dzieci może ze wstydu, że inni o elektryczność zabiegają, odczują potrzebę siewnika i żniwiarki.

Gdybyśmy brali pod uwagę tę wieś bez potrzeb, to należałoby cofnąć się o sto lat wstecz. Dziś ważniejszą jest dla nas wieś nowa, gospodarze nowi, którzy nie wyobrażają sobie siewu, żniwa, młocki bez maszyn. Przekonani jesteśmy, że nowoczesnych gospodarzy jest więcej, niż zacofanych i z tą wsią postępową usiłujemy podejmować pracę nad organizowaniem życia społeczno-gospodarczego. Tamci, jeśli nie przyspieszą kroku i nie zmienią skóry na postępową, to rychło powinni się stać pośmiewiskiem.

Podzieliliśmy wieś na postępową i zacofaną. Odwołujemy się do jej pierwszej części, lekceważąc drugą. Jak to będzie wyglądać w praktyce?

I tu napotykamy na bardzo ważną w życiu chłopskim przeszkodę, którą naruszyć będzie trudno. Jest nią chytrość, pazerność, egoizm. Chłopi oddawna twierdzą, że własna organizacja może polepszyć byt wsi, ale tylko taką organizację będą popierać, która dawać zechce korzyść materialną, a nie abstrakcyjną, wewnętrzną. I powiadają w swojej większości, że Samopomoc powinna im nareszcie coś dać. Nawet wpisowe, składki, furmanki będą wpłacane i użyczane dopiero wtedy, gdy organizacja coś półdarmo do ręki wciśnie. Ani się nie zastanawiajmy, kto to rozumowanie posiał, ani czy jest słuszne. Jedno, mówiąc o tym, zapamiętajmy, że nigdy, nigdzie i żadna organizacja wpierw swym członkom nie da, dopóki nie będzie mogła tego uczynić. Bywają milionerzy, którzy z grymasów budują ludziom szpitale. Trafiają się zakony i instytucje dobroczynne, ale czy o taką korzyść wsi chodzi? Nie. Wieś chytra pragnie własnej organizacji i za taką uważa Samopomoc i od niej pierwej woła korzyści zanim ją ze swej członkowskiej strony wzbogaciła.

Zasada jest jasna: najprzód postaw organizację, rozbuduj, zgromadź z małych cząsteczek kapitał, dopiero wtedy masz prawo żądać korzyści i otrzymasz ją niezawodnie.

Rozumieją to działacze społeczni i gospodarczy i polityczni. Ci tylko, którzy z organizacją nie mieli nic, albo bardzo mało wspólnego będą zawsze wypaczać właściwy do niej stosunek. Właśnie zacofani gospodarze obchodzący się bez siewnika dlatego, że po siewniku zbiory nie są potrójne, obejdą się bez Samopomocy, gdy ta nie daje namacalnych zysków. Zacofani są wrogami każdej organizacji, prócz religijnej, jeżeli ta również nie stawia materialnych wymagań. Zbyt wiele im miejsca poświęcamy, ale to z konieczności, bo chytrością grzeszą na wsi nawet gospodarze używający siewnika, więc nie zacofani. Należałoby wymyśleć skuteczny sposób na skruszenie tej przeszkody w pracy organizacyjnej. Obiecywać korzyści? Nie. Obiecankami wieś się zdemoralizowała i byłoby wielkim błędem Samopomocy, mówienie członkom o doraźnym i natychmiastowym zysku. Głosić zasadę, że dzięki organizacji wieś spotężnieje gospodarczo? Nie. Zasady podobne głosili przeróżni opiekunowie chłopów. A może powoływać się na interes państwa? Nie. Chłopi, jak zresztą wszyscy obywatele, od siebie zaczynają dobro państwa. Czy lepiej zwracać uwagę na sojusz trzech warstw chłopsko-inteligencko-robotniczej? Nie. Sojusz tyle wart na papierze ile wart w praktyce gospodarczej.

Odrzucając wszystkie te sposoby pojedyńczo, łączymy je i wysuwamy jedno przekonanie: wieś zorganizowana społecznie i gospodarczo w Samopomocy może być podporą państwa i źródłem własnego dobrobytu.

Naturalną jest rzeczą, że tym nie przeobrazi nikt chłopów. Zrozumieją wybitniejsi działacze, ogół pozostanie obojętny. Do wyrobienia społeczno-gospodarczego mas jeszcze nie doszło. To też hasło to winno stać się przekonaniem głębokim i jedy-

nym wszystkich, ale wynik zauważymy dopiero w pracy organizacyjnej. Dziś zależy nam jedynie na tym, żeby zaniechać stosowanych dotychczas metod obiecywania i schlebiania, a przyjąć za jedyny sposób: działanie i propagandę tego działania.

Przystępujemy do pracy. W każdej wsi powstało koło gromadzkie, które wespół z innymi tworzy Gminny Związek Samopomocy Chłopskiej. Na zjeździe gminnym wybieramy delegatów, którzy skolei na zjeździe powiatowym wybiorą zarząd powiatowy, na zjeździe wojewódzkim — wojewódzki i na krajowym zarząd główny. Wybiorą te zarządy delegaci wysłani z Gminnego Związku, a więc oblicze tych wyższych zarządów (powiatowy, wojewódzki, główny) będzie zależeć od wsi. Tak wykonaliśmy pierwszą czynność organizacyjną.

Członkowie związku przystępują do stworzenia gminnej spółdzielni «Samopomoc Chłopska», jednej na terenie gminy z siedzibą w którejś z wsi niekoniecznie gminnej. Rada nadzorcza i zarząd — to najwybitniejsi działacze spółdzielczy i społeczni, inaczej być nie powinno — z terenu całej gminy. Pomocy przy organizowaniu udzieli powiatowy zarząd Związku Samopomocy. Mówiąc o tej pomocy wchodzimy powoli już w dziedzinę pracy.

Związek Gminny obejmuje całość życia wsi (społecznie, kulturalnie, gospodarczo) i z tego sprawy gospodarcze poleca do prowadzenia zorganizowanej przez siebie spółdzielni. Działają w niej zazwyczaj ci sami ludzie, którzy stoją na czele gminnego Związku Samopomocy i dzięki temu związek zapewnia sobie całkowite kierownictwo pracy społeczno-gospodarczej na wsi. Spółdzielnia gminna obejmuje resztówki podworskie, które nie zostały przeznaczone na szkoły, oraz ośrodki przemysłu przy tych resztówkach (młyny, cegielnie, gorzelnie i inne). Od tego zaczyna ona działalność a celem najdalszym, ale starajmy się, żeby najbliższym było zorganizowanie przez tę spółdzielnię wymiany płodów rolnych na artykuły, jakich wieś wogóle potrzebuje. Wymiana czyli handel gotówkowy i bezgotówkowy wsi z miastem, i z przemysłem prowadzona siłami chłopskimi i gwarantująca opłacalność gospodarki rolnej to najistotniejszy sens działalności gospodarczej samopomocy. A ponieważ z tego handlu gromadzi się kapitał w spółdzielni, który do góry nie odpływa, może związek finansować działalność społeczno-kulturalną na wsi (kursy oświatowe, dokształcanie ogólne i rolnicze, teatry, świetlice, dziecińce, przedszkola, domy społeczne, szpitale i ośrodki zdrowia). Z kapitałów tych i kredytów może spółdzielnia, czasem w porozumieniu z innymi gminami pobudować przetwórnie owoców, kwaszarnie, przechowalnie owoców, browar, cegielnię itp. Dzieje się to zgodnie z planem powiatowym, który przewiduje, dzięki projektom gmin, rozbudowę, przebudowę, lub stworzenie nowych gałęzi przemysłu rolnego.

Przerwijmy opowiadanie. Widać choćby z tego, że chłopską organizacją możemy uchwycić w chłopskie ręce to, co jest najważniejsze, a było dotychczas zawsze w innych rękach, czyli gospodarkę plonem trudu rolnika. Decydowanie i rozporządzanie nim zabezpiecza nas przed wyzyskiem z czyjejkolwiek strony, zagwarantuje wsi opłacalność pracy na roli. Tym samym zbędna będzie chytrość, którą potępiliśmy a zacofani siłą rzeczy dojdą nawet jako bierna masa do samopomocy i staną się jej zwolennikami.

Nie mamy jeszcze tej siły, jakiej nam potrzeba, dopiero ją tworzymy. Zmieniło się tyle na wsi, że mamy czyste pole i zebrawszy doświadczenia, jakie na różnych odcinkach i pod różnymi sztandarami zdobyliśmy, budujemy organizację gospodarczą wsi własnymi rękami i według własnych potrzeb. Pewnie to dlatego organizacja nasza nosi nazwę «samopomocy chłopskiej».

E. Marzec

Powstanie warszawskie

Spoglądamy na to najtragiczniejsze powstanie w historii naszego narodu z odległości dwunastu miesięcy, a zdaje się, że słychać komunikaty radiowe i widać łunę płonących dzielnic.

Jeszcze nie wszyscy wywiezieni powrócili. Wiele rodzin przez lata będzie uparcie trzymać się nadziei, że syn lub brat żyją gdzieś i dadzą o sobie znać. Kto widział Warszawę, nie powie, że rok już minął od wybuchu powstania. Czuć tam do dziś woń spalenizny a zgliszcza wydają się wczorajsze. I długi czas musi upłynąć zanim sprawa powstania przejdzie do przeszłości. Nastąpi to dopiero po wybudowaniu nowej Warszawy. Jakiś pomnik, na którymś placu na chwałę poległym i nazwa ulicy ku czci powstańców — oto wszystko, innych śladów materialnych nie będzie.

Najciekawsze powstanie. Kosztowało życie setki tysięcy ludzi conajmniej. Stolica zburzona. Mienie półtora miliona mieszkańców przepadło. Zabytki, kościoły, muzea, biblioteki, których nikt już nie wróci.

Najpiękniejsze powstanie. Brali udział w walce bojowcy z różnych organizacyj. Szła tam młodość i poryw. Nie brakło starszych na barykadach. Były kobiety i dzieci. Nie sądźmy, że walczący powstańcy rozumieli sens polityczny powstania, albo jego skutki. Zasadniczym ich celem było tępienie wroga bez myśli o zachowaniu zabytków i mienia własnego i współbraci. A że dyscyplina i poświęcenie górowało w walce, więc nie ostudził zapału ani brak pomocy, ani widmo zniszczenia i śmierci. Dwa pełne miesiące broniło się miasto, które przez cały czas okupacji było największym ośrodkiem podziemnej walki, prawdziwą stolicą. Najwięcej polskości, najcięższe ofiary od 1939 roku. Najliczniejsze transporty do obozów koncentracyjnych, a na koniec ofiara, jakiej nie złożyło żadne miasto na świecie — powstanie i śmierć. W nim się wypo-

wiedziała siła i ofiarność naszego narodu i kraju. Żadne rachuby polityczne, ani żadna ocena materialna strat i zysków nie wytłumaczy tego, co się stało.

Pomnik, który kiedyś w nowej stolicy wyrośnie, będzie stał na chwałę poległym w bohaterskim boju, a nie na potępienie. Żal za straconym mieniem przygaśnie, a duma i podziw narodu dla bohaterów przetrwa i nie osłabnie.

Rzucamy w pierwszą rocznicę najpiękniejsze kwiaty na niezliczone, nieznane groby i gruzy Warszawy, w których tysiące powstańców w imieniu narodu złożyło krwawy zadatek na wolność.

Zadania pisarzy polskich

W pierwszych dniach sierpnia Zarząd Główny Związku Sam. Chł. w Warszawie organizuje Zjazd pisarzy chłopskich. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie w nowej Polsce i warto się nad nim zastanowić ponieważ zagadnienie t. zw. pisarza chłopskiego i literatury chłopskiej nieraz już, myśli wielu ludzi ,którym wieś jest bliska, zaprzątało i nasuwa szereg różnych wątpliwości.

A więc przede wszystkim czy istnieje w ogóle, a jeśli tak, to czy istnieć powinna jakaś specjalna literatura dla chłopa? Czy celowe jest wydawanie specjalnych książek «chłopskich», pism «chłopskich», poruszanie zagadnień «chłopskich»? Przecież chłop dzisiaj — to pełnoprawny obywatel państwa, taki jak każdy inny, ani nie chodzi w sukmanie, ani nie pragnie, aby go trzymano w rezerwacie, jak zanikający okaz rzadkiego zwierzęcia. «Regionalizm», ów prąd zmierzający do podkreślenia w chłopach z tych czy innych okolic ich specjalnych odrębności — to kierunek o ściśle określonych zadaniach, których przekroczyć mu nie wolno. Regionalizm — to muzea, zabytki kultury ludowej, przeszłość. Propagowanie, «regionalizmu», jako ruchu pragnącego w sposób sztuczny skierować dążenia chłopa w stronę pielęgnowania tych wartości, uczynienie z niego ideologii, programu — to błąd, więcej, to zamaskowane «wstecznictwo», zmierzające do zrobienia z chłopa kukiełki z pawim piórkiem lub pisanki wielkanocnej. Więc czyż literatura chłopska nie jest przejawem regionalizmu? Jakaż to jest ta literatura «chłopska»?

Jest rzeczą jasną, że dobra książka: powieść, wiersz, sztuka teatralna czy artykuł, pisane dla chłopa czy nie dla chłopa, winny być dla niego tak samo dostępne, jak i dla innego czytelnika. Dobra książka jest dobrą książką. Ani Prus, ani Sienkiewicz, ani Orzeszkowa, czy Dygasiński nie pisali «dla chłopa». I nie trzeba pisać dla chłopa. Bo książki pisane dla chłopów — to tak jak paciorki dla pierwotnych murzynów. A my nie jesteśmy murzynami i na paciorkach się poznamy. Odrębna literatura piękna nie jest nam potrzebna.

A zatem literatura fachowa? Chłop jest rolnikiem: literatura chłopska, to literatura rolnicza, ogrodnicza, pszczelarska, zielarska itp. Znaczenie tej literatury — maleje o tyle, że chodzi tu raczej o «piśmiennictwo fachowe», które literaturą nie jest, bo do tego, żeby pisać o sprawach fachowych nie trzeba pisarzy, tylko naukowców. Może do tego sprowadza się literatura chłopska?

Takie ramy chciała i chce często jeszcze teraz zakreślić literaturze chłopskiej łącznie z propagandą zagadnień regionalnych — r e a k c j a, owi pisarze «dla ludu», chętnie mu patronujący, byle tylko zadowolił się tańczeniem trojaka i «Weselem na Kurpiach» w amatorskim teatrze. To jednak nie jest literartura chłopska.

Literatura chłopska jest to literatura stanu chłopskiego, «klasy» chłopskiej — nie chłopa, jako przedstawiciela zawodu rolnika czy hodowcy, ale chłopa jako reprezentanta pewnego środowiska, pewnej grupy społecznej, wyodrębniającej się nie jako obraz muzealny, ani też jako grupa zawodowa, ale jako wyrazicielka pewnej jednolitej, świadomej siebie postawy ideologicznej. Literatura chłopska — jest to literatura, walcząca o prawa chłopa, względnie prawa te obwarowująca, to literatura strzegąca świadomości mas chłopskich i broniąca chłopskich interesów.

I nieprawdą jest, że takie zadania spełnia wyłącznie publicystyka, że literatura, jako oderwana od życia tym się nie zajmuje, a jeśli się zajmuje to jest zła i tendencyjna. Publicystyka, prasa chłopska — to zagadnienie wagi bardzo wielkiej, ale zagadnienie odrębne.

Na ziemię Piastów nad Odrę

Jadą, jadą ludziska,
Jadą z daleka i z bliska,
Na ziemię Piastów nad Odrę,
Rzucając swe ziemie nierodne.

Jadą młodzi, jadą starzy,
Boże prowadź, niech się darzy!
Żegna sąsiad swego kuma
Czy pojechać i sam duma.

Szkoda rzucać swojej wioski
W głowie mąci się od troski,
Człek haruje ile może,
Ziemia licha — żal się Boże.

Tam zaś tyle jest jej pono
Tylko ręką sięgnąć po nią
Pełne jeszcze zboża stogi
I chleb będzie snać niedrogi.

Blisko kolej jest i szkoła,
Blisko będzie do kościoła,
Więc cóż jeszcze wyglądacie?
Cudów jakichś tu czekacie?

Wszak ta ziemia — własność Piasta,
Trzeba zabrać ją i basta!
Trzeba zorać i obsadzić,
O swej doli samym radzić!

S. Rąpała

Olsztyn, 5 czerwca 1945.

Literatura chłopska — to prawdziwa, dobra literatura, obojętne czy pisana dla chłopa czy nie dla chłopa, a raczej — nieobojętne, powinna bowiem być pisana dla wszystkich. Obojętne jest także, czy twórcą jej jest chłop, czy nie chłop, w tym znaczeniu, że i nie chłop z pochodzenia i środowiskowej przynależności, ale przytem człowiek głęboko czujący i z warstwą chłopską solidaryzujący się w swoich dążeniach, może stać się autorem dzieł, które uznać nam wypadnie za przejawy literatury chłopskiej.

Dla literatury chłopskiej nie stosujemy żadnych innych mierników wartości i oceny, niż dla literatury w ogóle. Chodzi o sprawę postawy. Nie tematu nawet, a postawy. Oczywiście temat z tym się łączy. Nie można ustosunkować się do zagadnienia chłopskiego w Polsce pisząc o gwiazdach i atomach. Ale można to uczynić, pisząc zarówno o życiu wsi jak i o życiu miasta, zarówno o teraźniejszości, jak o przeszłości.

Przedstawicielami literatury chłopskiej są więc spośród pisarzy ci, którzy chłopską sprawę w swoich dziełach literackich przedstawili, w takim świetle, w jakim ona przedstawiona być powinna z punktu widzenia interesów warstwy chłopskiej, z punktu widzenia najszerzej rozumianych zasad chłopskiego poglądu na świat. Pisarzami cłopskimi są nie tylko Orkan, Burek czy Wiktor, ale także Dąbrowska, Kruczkowski, Wasilewska, zaś w czasach dawniejszych Żeromski (tam, gdzie o sprawie chłopskiej pisze), Konopnicka i Świętochowski.

Mówiąc o literaturze chłopskiej w tym znaczeniu, narażamy się dzisiaj na zarzut, że wyważamy drzwi otwarte: zagadnienie chłopskie jest załatwione, postulaty «Rozdroża» M. Dąbrowskiej — spełnione, reforma rolna dokonana. Zarzut ten byłby jednak niesłuszny i dowodziłby wąskiego patrzenia na zagadnienie chłopskie.

Literatura chłopska istnieje i istnieć musi, bo jest potrzebna, tak długo, jak długo utrzymywać się będzie przepaść ekonomiczna i kulturalna między wsią a miastem, jak długo różnica w myśleniu, odczuwaniu i rozbieżności istniejące pomiędzy psychiką przeciętnego polskiego chłopa, a przeciętnego mieszczanina i robotnika będą wciąż jeszcze dawały się zauważyć, jak długo dziecko chłopskie będzie pokonywać większe niż dziecko z miasta trudności przy zdobywaniu wykształcenia, jak długo...

Ależ to zupełnie proste — powie ktoś na to — wystarczy tylko podnieść stan gospodarczy wsi, unowocześnić ją, doprowadzić do stanu takiego, jaki przedstawia ona na zachodzie Europy i będzie po zagadnieniu!

Bardzo proste. Oczywiście. Nie zamierzamy twierdzić wcale, że zagadnienie literatury chłopskiej jest zagadnieniem wiecznym. Przeciwnie. Jest ograniczone czasowo do epoki, w której żyjemy. Epoki walki o prawa chłopa. Tak samo, jak była i jest epoka walki o prawa robotnika. Jak była niegdyś epoka walki o prawa mieszczanina. A jeszcze przedtem o prawa szlachty. I dlatego istnienie literatury chłopskiej dzisiaj jest zrozumiałe, a niezrozumiałe byłoby na przykład istnienie specjalnej literatury «mieszczańskiej» czy też «szlacheckiej», a próbę tworzenia śmiesznych instytucyj w rodzaju związków szlachty zagrodowej za czasów «Ozonu» uważać należałoby za przeżytek, gdyby jednocześnie nie zasługiwały one na jaknajostrzejsze napiętnowanie, jako symbol wstecznictwa.

Literaturą chłopską winna stać się po części cała dzisiejsza literatura. «Cała» t. zn. każdy pisarz w dążeniu do ogarnięcia swoją twórczością także tego co jest dziś ważne, aktualne, «dziejowe», a nie tylko oderwane, fantastyczne, dalekie — winien umieć do sprawy chłopskiej w sposób twórczy się ustosunkować.

W tym znaczeniu pisarzem chłopskim mógłby być dzisiaj każdy pisarz bez względu na pochodzenie, sposób pisania, miejsce zamieszkania itp. nieistotne rzeczy, Mógłby, ale nie jest. Sprawa chłopska jest dziś przedmiotem zainteresowania jedynie dla pewnej części pisarzy i oni właśnie zebrać się mają na Zjeździe pisarzy chłopskich. Zebrać się po to, aby ustalić, co jest ową postawą pisarza chłopskiego, ku czemu postawa ta ma w najbliższym czasie zmierzać, jakie zagadnienia winien pisarz chłopski, o ile chce sprawie chłopskiej służyć w sposób należyty poruszać w pierwszym rzędzie.

Nie celowym jest tworzenie «odrębnej» literatury chłopskiej, przedmiotem dyskusji może być sprawa odrębnej organizacji pisarzy chłopskich, faktem natomiast jest istnienie chłopskiej literatury w znaczeniu wyżej przedstawionym i zagadnień, które są jej fundamentem. Dla poruszania tych zagadnień, dla walki o słuszność i sprawiedliwość chłopskich postulatów warto i należy tworzyć chłopskie pisma, instytucje wydawnicze, któreby nie «dla chłopów», ani «przez chłopów», ale «w sprawie chłopa» pisane prace, broszury i książki mogły rzucać w świat i to, ku czemu uczyniono dziś krok pierwszy, dokonywując reformy rolnej i otwierając chłopu drzwi, dotąd wciąż uporczywie zamykane, ku lepszemu jutru, *a więc wspólną, jednolitą kulturę całego społeczeństwa,* mogły uczynić faktyczną a nie papierową jedynie rzeczywistością.

Jan Madej

Z działalności Związku Samopomocy Chłopskiej

W dniach 15 i 16 bm. odbył się w Warszawie zjazd instruktorów spółdzielczości samopomocy chłopskiej z całej Polski. W drugim dniu obrad zaszczycili zjazd swoją obecnością: ob. premier Osóbka-Morawski i min. przemysłu ob. Minc.

Zjazd podsumował dotychczasowy dorobek Związku Samopomocy Chłopskiej w dziedzinie spółdzielczości. Omówiono poza tym wytyczne i plan pracy na najbliższy okres. Odnośnie projektów samopomocy chłopskiej w dziale spółdzielczości w Polsce uchwalono odpowiednie postulaty i rezolucje.

Prezydent Bierut przyjął spółdzielców Związku Samopomocy Chłopskiej. Zjazd wybrał w drugim dniu delegację składającą się z przedstawicieli wszystkich województw, która udała się do Belwederu. W czasie trzygodzinnej rozmowy delegaci zobrazowali ob. Prezydentowi jak najbardziej wyczerpująco osiągnięcia Związku we wszystkich działach pracy, a przede wszystkim spółdzielczym, przedstawili uchwalone postulaty i rezolucje.

Ob. Bierut okazał żywe zainteresowanie pracami i ich rezultatem na wsi, a rezolucje potraktował bardzo życzliwie.

Zaznacza się w Związku Samopomocy Chłopskiej w tym najtrudniejszym okresie letnim przyrost ilości członków z 67.788 na 71.336 w ciągu miesiąca. Najbogatszy w członków jest powiat miechowski — 9.000, a drugi powiat krakowski — 8050 członków Zw. Samop. Chłopskiej.

Związek Samopomocy Chłopskiej pow. krakowskiego przystępuje do elektryfikacji wsi. Prace elektryfikacyjne rozpoczęto w gminie Czernichów i Liszki-Kryspinów oraz w Dojazdowie. Celem usprawnienia organizacyjnego pracy potworzono w zainteresowanych gromadach komitety elektryfikacyjne.

Uwaga na czerwonkę!

Zbliża się okres, kiedy na wsi każdy, stary, młody a zwłaszcza dziecko bez opamiętania pije wielkie ilości surowej wody i je niedojrzałe owoce. Jest to okres masowych zachorowań na groźną chorobę zakaźną czerwonkę. Duże ilości surowych owoców powodują liczne, ostre zaburzenia żołądkowe, jelit, a w nieprzegotowanej wodzie nieraz znajdują się bakterie (zarazki) tej choroby, które trafiając do osłabionego organizmu, wywołują chorobę. Pierwsze jej objawy, to wysoka gorączka, dochodząca do 39° i 40° C, wymioty, ogólne osłabienie, bóle głowy, brak apetytu. W tym samym albo następnym dniu występują częste stolce od 20—30 na dobę z początku wodniste z domieszką śluzu, później krwawe, które chory oddaje wśród silnych bólów kurczowych brzucha i bolesnego parcia na kiszkę stolcową. Okres stolców krwawych trwa od 3—8 dni, poczym przychodzi okres stolców ropnych, które trwają kilka do kilkunastu dni. Powoli chory zyskuje apetyt i wraca do zdrowia. Często jednak ciężka choroba wyczerpuje i zatruwa organizm człowieka tak dalece, że zachorowanie kończy się śmiercią. Czerwonka wywołuje duży odsetek śmiertelności (20%) i często powoduje komplikacje, jak zapalenie stawów, oczu, zapalenie mięśnia sercowego i otrzewnej. W wypadku zachorowania na czerwonkę należy starać się o natychmiastowe umieszczenie chorego w szpitalu zakaźnym, ponieważ chory taki zostając w domu jest źródłem zakażenia nie tylko dla swoich najbliższych ale także i całej wsi. Jeżeli chorego nie można z jakichkolwiek powodów umieścić w szpitalu, to należy odosobnić go w oddzielnej izbie, a odchody jego (kał i mocz) zalewać mlekiem wapiennym (20% roztworem wapna niegaszonego). Chorego powinna pielęgnować tylko jedna osoba, która zawsze po zetknięciu się z chorym musi myć ręce ciepłą wodą i mydłem i odkażać je środkiem dezynfekcyjnym (3% lizolem lub spirytusem). Do chorego powinno się wezwać lekarza, ponieważ obecnie mamy środki lecznicze, które zastosowane u chorego w porę skracają chorobę i szybko prowadzą do wyzdrowienia. Chory na czerwonkę traci dużo wody z powodu czyszczących stolców, należy podawać mu zatem wiele przegotowanej wody do picia, herbaty lub czarnej kawy. Pokarmy podawane choremu powinny być lekko strawne, jak kleiki z kaszy jęczmiennej, sucharki, kasza manna, przygotowane na wodzie, trochę posolone i z niewielką ilością świeżego masła. W następnych dniach możemy choremu podać chudy rosół zasypany kaszą a także i nieco mleka (¼ l na dzień) z kawą lub herbatą. Przy ustępowaniu objawów chorobowych rozszerzamy dietę, podając choremu kartofle i jarzyny przetarte, ser, masło, jajka na miękko, mięso gotowane. Stosuje się także przy zachorowaniu na czerwonkę, zaraz z początku choroby tak zw. dietę jabłczaną: podajemy wtenczas choremu w pierwszych dniach choroby wyłącznie przetarte, oczywiście dojrzałe jabłka.

Ażeby ustrzec się przed tą niebezpieczną, zakaźną chorobą, należy pamiętać o następujących sposobach zapobiegawczych:

1) chorych już na czerwonkę umieszczać w szpitalu, ponieważ są rozsadnikami zarazy:

2) W okresie epidemii pić wodę tylko przegotowaną i przegotowane mleko.

3) Zawsze przed jedzeniem myć ręce wodą i mydłem.

4) Surowe owoce i jarzyny jeść tylko po uprzednim dokładnym wymyciu ich przegotowaną wodą. Nie spożywać na jeden raz dużo owoców, a przede wszystkim niedojrzałych.

5) Zwalczać muchy, które są przenosicielami zarazków czerwonki i chronić przed muchami produkty spożywcze, przechowując je w zamkniętych szafach i nakrytych naczyniach. Resztki pokarmów natychmiast po skończeniu jedzenia uprzątać.

6) Ustęp zalewać roztworem wapna a po każdym użyciu ustępu myć ręce wodą i mydłem.

W naszych wsiach często mamy epidemiczne zachorowania na czerwonkę, co tłumaczy się brakiem zastosowania najbardziej prostych zasad higieny. Ze względu na niebezpieczeństwo epidemii (zachorowania większej liczby ludzi w danej miejscowości) należy każdego chorego podejrzanego o czerwonkę natychmiast skierować do najbliższego ośrodka zdrowia albo lekarza, który po stwierdzeniu choroby umieści chorego w szpitalu. W wypadkach licznych zachorowań na czerwonkę we wsi powinien sołtys natychmiast powiadomić lekarza okręgowego lub powiatowego, których zadaniem będzie zlikwidowanie zarazy w samym zarodku.

Dr E. S.

O potrzebie oświaty rolniczej

Zdawałoby się, że chłopom nie potrzeba mówić o pożytkach płynących z oświaty rolniczej, boć przecież nikt inny, tylko chłop zdecydowaną swoją postawą i wolą przekazał na rzecz szkół rolniczych najpiękniejsze ośrodki z parcelowanych w błyskawicznym tempie obszarów dworskich, wyrzekając się tym samym możności objęcia tych pięknych zagonów, ogrodów i parków w prywatne władanie.

A jednak liczne nader smutne fakty zdają się świadczyć, że wielu, bardzo wielu jeszcze spośród chłopów nie zdaje sobie należycie sprawy, czym jest dla chłopa oświata rolnicza i jakim skarbem bezcennym jest szkoła. Tym właśnie braciom po pługu pragnę poświęcić tę pierwszą moją po wojnie pogadankę, z wiarą i nadzieją, że i oni również całym sercem przylgną do wielkiej sprawy oświaty rolniczej, której znaczenia nie pojęli jeszcze, a warta jest tego byśmy ją znali, kochali i wiernie jej służyli.

Otóż musimy jasno uświadomić sobie, że sprawa oświaty rolniczej to jest sprawa wiejska — to jest nasza sprawa, to sprawa całego narodu. Im wyżej się podniesie oświata rolnicza — tym niżej spadnie cena i chleba, i mięsa, i mleka, i owocu.

Im więcej będzie dobrze przygotowanych do sprawowania swojego zawodu rolników — tym mniej będzie w Polsce głodnych i źle odżywionych.

Brakowi oświaty rolniczej towarzyszy nędza. Gdybyż tylko nędza, to jeszcze byłoby pół biedy, boć chłop nie poznał jeszcze w swoich długich dziejach jak bardzo smakuje dobrobyt. Ale nędzy towarzyszy zawsze rodzona jej siostra, ochrzczona przez ludzi wielu imionami, z których najbardziej znane «zacofanie»... Wieś jest zacofana z winy nędzy, w której żyje od wieków. Wieś jest spóźniona w kulturze, jak mówią ludzie uczeni. Wieś wlecze się daleko w tyle za innymi warstwami polskiego narodu, to też na chłopa każdy inny człowiek chciałby patrzeć z góry, każdy się ma za lepszego, chociaż nie każdy może to wypowie.

Wieś jednak czuje aż nadto boleśnie to lekceważenie, czuje, że wielka a niazasłużona dzieje jej się krzywda, to też nie bez goryczy i żalu spogląda na miasto. A gdy się zdarzy okazja do odwetu — nie zna litości nad głodnym mieszczuchem i gotowa zeń zedrzeć choć ostatnią skórę, za chlebek, za serek, za masło... Taka jest prawda życia i nie będziemy jej przed sobą wstydliwie ukrywali.

Nie będziemy twierdzić, że nasza wiejska praca ze wszystkich jest najważniejsza, bo żywi i odziewa naród. Ale mamy najświętsze prawo się domagać, by ta wiejska praca uznana była za równowartościową z pracą tramwajarza, rzemieślnika, kupca, urzędnika, majstra fabrycznego... Mamy chyba prawo się domagać, mało: walczyć o to, by nasz wiejski kapitał przynosił nam jednakie oprocentowanie z kapitałem czynnym przy «wytwarzaniu pachnących mydełek»! By godzina pracy wiejskiego człowieka warta była tyleż, co godzina pracy tramwajarza, czy choćby śmieciarza w Krakowie. Nie mówimy tu o czasach wojennych, bo te prędzej czy później przeminą, ale o czasie normalnej, pokojowej pracy.

Otóż w tych czasach normalnej, pokojowej, przedwojennej pracy kapitał czynny w gospodarstwie wiejskim przynosił przeciętnie zaledwie 2%, gdy kapitał czynny w gospodarce miejskiej przynosił 10 i więcej procentów. Z wynagrodzeniem za pracę chłopa jeszcze było gorzej, bo jak stwierdza Państwowy Instytut Puławski, powołany do badań nad opłacalnością gospodarki wiejskiej — jeden kwalifikowany robotnik fabryczny zarabiał dziennie więcej niż cała chłopska rodzina, pracując od świtu do nocy. Czy chcemy przez to powiedzieć, że robotnik miejski w przedwojennej Polsce pobierał za pracę za dużo?... Bynajmniej! Wiemy, że zarabiał zaledwie część tego, co zarabiał robotnik w Stanach Zjednoczonych. Chcemy tylko powiedzieć, że chłop w przedwojennej Polsce zarabiał za mało! Że był głodny, obdarty, zmęczony! Że nie stać go było na książkę ani na gazetę! Że nie mógł dzieci posyłać do szkoły, bo nie miały butów ni ciepłej na plecy kapoty! Że choć karmił naród — nie miał darmowej opieki lekarskiej, ni płatnych urlopów, ni rent inwalidzkich, ni emerytury... Że dzień pracy chłopskiej trwał przeciętnie nie osiem, lecz bez mała jedenaście godzin, a kobieta wiejska jeszcze pracowała dłużej...

Nikogo o to dzisiaj nie winimy, bo wiemy dobrze, że braciom naszym z fabryk i urzędów, nikt tych cennych zdobyczy socjalnych nie podarował w łaskawym prezencie. Wiemy, że wywalczyli je sami, że je zdobyli własnymi siłami. A orężem ich była *jedność robotnicza, oświata i organizacja.* Nikogo nie winiąc i nikogo nie prosząc o łaskę, oświadczamy wszystkim, że i my choć spóźnieni, przystępujemy do walki o sprawiedliwy udział wsi polskiej w podziale dochodów społecznych, o równy start życiowy dla wsi i dla miasta.

W zmartwychwstałej Polsce zagadnienie zawodowej oświaty rolniczej należy do najważniejszych, do najbardziej palących. Będziemy mówić tedy ze sobą o tej oświacie, o szkołach gminnych, gimnazjalnych, liceach rolniczych, o uniwersytetach wiejskich... Będziemy je razem tworzyć i ulepszać, by służyły wsi polskiej na chwałę i pożytek.

Inż. Lech Rościszewski



Jak produkuje się wartościowe nasiona?

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że chcąc zbierać wysokie plony, nie wystarczy tylko dobrze uprawiać ziemię, obficie ją nawozić, starannie pielęgnować posiane rośliny, tępić szkodniki itd. Trzeba przede wszystkim używać do siewu ziarna poprawnego, kwalifikowanego, tj. takiego, które zawiera w sobie wszystkie najlepsze cechy, poszukiwane przez rolnika.

Produkcją zaś takiego materiału siewnego zajmuje się właśnie hodowla roślin.

Pokrótce postaramy się wyjaśnić, co to jest hodowla roślin i produkcja oryginalnych zbóż siewnych, na czym ona polega — i jakie znaczenie ma tak zwana kwalifikacja nasion.

W jaki sposób powstają nowe odmiany zbóż i innych roślin rolniczych? Zagadnienie to rozwiązuje planowa hodowla roślin. Rozróżniamy takie krajowe odmiany uprawiane od długich lat, które sama przyroda w pewnym stopniu uszlachetniła. Hodowca zaś swoją pracą przyspiesza ten proces i nadaje mu pewien określony kierunek. Wśród tysięcy roślin wybiera te, które uważa za najlepsze, a w następnym roku rozmnaża je oddzielnie, wybierając z nich znowu najlepsze potomstwo.

Nowe odmiany powstają nie tylko za pomocą doboru, czyli selekcji polowej roślin. Bardzo często hodowca drogą krzyżowania dwóch odpowiednio dobranych odmian osiąga doskonałe rezultaty. Krzyżowanie to osiąga się drogą przeniesienia pyłku z rośliny jednej odmiany ustalonej i jednolitej (podczas

kwitnięcia) na kwiat innej odmiany. Jeżeli cechy dodatnie danej odmiany dają się stwierdzać u potomstwa owej pierwszej wybranej rośliny w drugim, trzecim i dalszych latach i można przyjąć, że typ tej rośliny został już ustalony, wtedy hodowca z tej rodziny roślin wybiera odpowiednią ilość roślin o najwięcej wybitnych cechach dodatnich i zbiera z nich oddzielnie nasiona, które nazywamy w hodowli «superelitami». W ten sposób pierwsza część pracy hodowcy, trwająca kilka, a niekiedy kilkanaście lat, została wykonaną.

Mając już wyprodukowane superelity, hodowca nadaje tej odmianie odpowiednią nazwę i zgłasza ją w odpowiednim Urzędzie do tak zwanego rejestru odmian oryginalnych, podając dokładny jej opis i wszystkie zasadnicze cechy.

Zgłoszoną roślinę poddaje się różnym doświadczeniom w Państwowych Stacjach hodowlano-doświadczalnych, i o ile zostanie stwierdzone, że jest to nowa odmiana o ustalonych pewnych zasadniczych dodatnich cechach, zostaje uznana jako odmiana nowa i wpisana do rejestru pod zgłoszoną przez hodowcę nazwą.

Ale praca hodowcy nie może ustać. Musi on nadal dbać, aby jakość tej odmiany utrzymywać na osiągniętym poziomie, względnie dalej ją ulepszać. Winien również pamiętać, że rośliny z jego superelit lub elit co roku poddawane będą kwalifikacji, a w razie stwierdzenia obniżenia się wartości hodowlanej danej odmiany, produkowane z nich ziarna siewne nie zostaną zakwalifikowane.

Ta przeprowadzana przez odpowiednie placówki państwowe kwalifikacja oryginalnych zbóż siewnych ma więc na celu dać rolnikowi możliwie najlepsze ziarno siewne dla uzyskania zwiększenia plonów i produkcji doborowego ziarna.

Nie każdy rolnik może być hodowcą, gdyż — jak widzimy — wymaga to wiedzy fachowej, zamiłowania do tej pracy oraz środków materialnych. Hodowlą roślin i produkcją elit zajmują się specjalne zakłady hodowlane, posiadające fachowców i wyszkolony personel. Natomiast rozmnażać nasiona elit dostarczone przez takie zakłady hodowlane na podstawie specjalnych umów, czyli produkować nasiona oryginalne, mogą drobni rolnicy praktycy. Oczywiście za takie zboża siewne osiągają znacznie wyższe ceny, niż za zwykłe zboża konsumpcyjne.

Oryginalnych hodowlanych odmian zbóż krajowych mamy już dosyć dużo. Do siewu wybierać rolnik winien takie odmiany, które najlepiej nadają się dla jego warunków terenowych i glebowych.

Jest bardzo pożądane, aby w przyszłości rolnicy używali do siewu wyłącznie nasiona oryginalne kwalifikowane. Ponieważ na razie jest to niewykonalne z wielu powodów, zaleca się, aby przynajmniej co 3—4 lata odnawiali ziarno siewne.

Konstanty Żebrowski

Uwagi o zasiewie poplonów ozimych

Rośliny, które zasiewa się w jesieni jednego roku do zbioru na paszę z wiosną przyszłego roku, nazywamy *poplonami ozimymi*. Do użytku w ten sposób nadają się: rzepak i rzepik ozimy, żyto ozime, wyka ozima z żytem lub pszenicą, mieszanka poznańska.

Znaczenie poplonów ozimych w rolnictwie polega na:

1) dostarczaniu wczesnej, doskonałej tj. zawierającej dużo białka paszy dla bydła i innych zwierząt domowych w czasie, kiedy innych pasz jeszcze nie ma;

2) zabezpieczeniu paszy w okolicach o klimacie suchym, gdzie uprawa zielonek jako plonu głównego lub poplonu ma małe widoki powodzenia;

3) tak wczesnym opróżnieniu pola, że możliwe jest zawsze jeszcze uprawa innych roślin, przez co osiąga się na tym polu 3-krotny zbiór w ciągu 2 lat.

Przygotowanie roli pod zasiew poplonów ozimych musi być staranne, lepsze jak przy zasiewach ścierniskowych, dających plon jeszcze tego samego roku. Uprawa mechaniczna zależy od przedplonu, stanu gleby, jej zachwaszczenia oraz czasu jakim rozporządza rolnik przed zasiewem. Poplony ozime należy wysiewać na rolę uleżałą, przy czym zwłaszcza przy wysiewie roślin drobno nasiennych (rzepik, rzepak, koniczyna inkarnatka, rajgrasy) należy uważać, aby nasiona nie dostały się do gleby za głęboko. Na ziemiach uboższych konieczne jest jest zwrócenie uwagi na nawożenie obornikiem lub kompostem, względnie — o ile warunki gospodarstwa na to pozwalają — zasilenie nawozami pomocniczymi (fosfor, potas, wapno, azot).

Wyka ozima zwana też kosmatą lub piaskową daje doskonałą wczesną paszę dla bydła mlecznego. Udaje się prawie na każdej glebie za wyjątkiem zbyt suchych piasków, mokrych sapów i ciężkich glin. Pole przeznaczone pod jej zasiew ma być w kulturze i wynawożone obornikiem. W braku gnoju, lub na słabszej glebie, opłaci się stosować przed siewem nawożenie fosforowo-potasowe. Wykę sieje się zazwyczaj po zbożach, wczesnych ziemniakach lub mieszankach pastewnych. Zależnie od przedplonu dajemy jedną lub dwie orki, poczym, po zbronowaniu, wykonuje się zasiew w drugiej połowie sierpnia lub pierwszej września. Na 1 ha zasiewamy 60—80 kg nasienia wyki i tyleż ziarna żyta ozimego, dosiewanego w 2—3 tygodnie potem. Zadaniem żyta jest podtrzymywać wiotkie łodygi wyki. W zasiewy późniejsze stosuje się dosiew pszenicy ozimej, co daje paszę o kilkanaście dni późniejszą. Na nasienie wysiewa się wykę nieco rzadziej. Zbiera się mieszankę wyki, gdy zaczyna kwitnąć, a więc koło połowy maja. Jeśli nie zdążymy całego zbioru spaść bydłem, można go wysuszyć lub zakisić.

Żyto ozime, zasiane wcześniej i gęściej niż na ziarno, można z wiosną przed wykłoszeniem skosić i skarmić w oborze. Żyto jest wtedy zasobne w składniki pokarmowe i zawiera dużo białka.

Mieszanka poznańska składa się z wyki ozimej, inkarnatki i rajgrasu angelskiego względnie włoskiego. Ilościowy stosunek poszczególnych roślin tych mieszanek może zależnie od gleby i innych warunków ulegać pewnym zmianom. Średnio mieszamy do obsiewu 1 ha: wyki ozimej od 40—60 kg, inkarnatki 20—25 kg, rajgrasu włoskiego lub angielskiego od 6—16 kg. Im lepsze warunki glebowe

i klimatyczne, tym więcej dawać możemy w mieszance inkarnatki, a mniej wyki ozimej oraz rajgrasu. Uprawia się te mieszanki przeważnie na oborniku, choć możliwe jest zastąpienie go pełnym nawożeniem pomocniczym. Jeżeli gleba jest uboga w wapno, polecenia godnym jest użycie conajmniej 200 kg wapna palonego na kilka tygodni przed siewem. Wysiew w czasie między 10—25 sierpnia na glebę dobrze uprawioną i wychwaszczoną. Ze względu na różnice w wielkości nasion należy zasadniczo nasienie każdego gatunku wysiewać osobno. Przy uwadze można pracę uprościć przez wysiew razem inkarnatki z rajgrasem i osobno wyki ozimej. Po wysiewie stosuje się lekkie bronowanie i wałowanie. Użytkuje się mieszankę z końcem maja, względnie początkiem czerwca, z chwilą zakwitania inkarnatki. Plon zielonej masy wynosi na 1 ha 180 q. Mieszanka poznańska jest bogata w białko i bydło nią żywione lepiej się doi jak po dawce otrąb.

Rzepak ozimy daje najwcześniejszą paszę zieloną. Jakkolwiek rzepak jest na glebę mało wrażliwy, wymaga, aby była dobrze uprawiona i wynawożona. Z zasady uprawiamy rzepak na wcześnie przyoranym oborniku, ewentualnie z dodatkiem pełnego nawożenia pomocniczego. Uprawa pola ma dać glebę odchwaszczoną, jak najgłębiej spulchnioną, lecz nie rozpyloną. Rzepak na paszę wysiewamy w pierwszej połowie sierpnia, znacznie gęściej (14—18 kg) jak na zbiór nasienia. Po zasiewie rzędowym wskazana jest uprawa międzyrzędowa. Mimo, że jest to pasza wartościowa, mlekopędna, nie można rzepaku skarmiać w większych ilościach ze względu na zdrowie zwierząt i powstawanie gorzkawego smaku mleka. Rzepak skarmiamy w całości, lub cięty na sieczkę.

Rzepik ozimy jest w porównaniu z rzepakiem mniej wymagający, idzie na gorszych glebach i w słabszym stanowisku. Można go siać o 1—2 tygodnie później; daje bardzo wczesny plon zielonej paszy, lecz w porównaniu z rzepakiem znacznie mniejszy.

Rolnicy! Siejcie więc poplony ozime! Ich zasiew pozwoli wam żywić dobrze bydło, przez co powiększy się dochód z hodowli. Uprawa ich przyczyni się również do podniesienia plonów w całym gospodarstwie. *Inż. M. Nowak*

Chrońmy zarodowe sztuki inwentarza żywego!

Długotrwała wojna wyrządziła wielkie szkody naszej hodowli zwierząt domowych. Ponieważ warunki glebowe, klimatyczne itd. woj. krakowskiego są takie, że dział produkcji zwierzęcej ma dla rolnictwa tych ziem zwłaszcza dla Podkarpacia najważniejsze znaczenie, od rychłej odbudowy stanu naszej hodowli zależy przyszły rozwój rolnictwa i dobrobyt wsi.

Przed wojną na terenie województwa krakowskiego było ponad 146 000 koni, 700 000 sztuk bydła rogatego, ponad 400 000 sztuk trzody chlewnej i ponad 60 000 owiec. Wypadki wojenne, rekwizycje, kontygenty, wywóz materiału zarodowego przez Niemców, wreszcie rabunki wojskowe, stan naszego pogłowia zwierząt domowych obniżyły u niektórych gatunków od 1/10 do 1/3. To też ilość naszego inwentarza musimy w możliwie szybkim czasie podnieść, a zwłaszcza winniśmy zadbać o zwiększenie materiału najlepszego tj. zarodowego.

Niestety dla tak ważnego gospodarczo zagadnienia nie ma należytego zrozumienia u niższych organów administracji i jak nas dochodzą skargi z różnych powiatów, zarządzenia i postępowanie tych organów niszczą nadal stan naszej hodowli.

Musimy więc wyraźnie podkreślić, że z uwagi na doniosłe znaczenie tych spraw dla gospodarczej odbudowy kraju, społeczeństwo rolnicze tego rodzaju wypadków łamania obowiązujących przepisów prawa tolerować nie może i nie będzie. Każdy wypadek łamania przepisów hodowlanych czy to przez referenta aprowizacyjnego, czy przez wójta, sołtysa, członka milicji itd. będziemy dochodzić i sprawę oddawać kompetentnym władzom do ukarania. Organa wykonawcze naszej administracji muszą zrozumieć, że przepisy prawne i zarządzenia wyższych władz w pierwszej linii ich obowiązują, a nie samych tylko obywateli i że za łamanie tych przepisów, nad przestrzeganiem których oni przede wszystkim czuwać powinni, będą pociągani do odpowiedzialności.

Z uwagi, że nie wszystkie te przepisy znane są szerszemu ogółowi rolników, treść ich przypominamy:

W myśl zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 10 II 1945 r. Nr 152/45/Tom/Dz. *krowy zarodowe w żadnym wypadku obowiązkowi dostawy kontygentu mięsa nie podlegają,* natomiast wzamian za obowiązkowe dostawy mięsa zwiększa się obowiązkowe dostawy mleka od posiadaczy takich krów o 400 l w stosunku rocznym.

To samo zarządzenie dotyczy krów zapisanych w Związku Kontroli Obór, a mających warunki licencji.

Krowy robocze zwolnione są od obowiązującej dostawy mięsa na podstawie zaświadczenia Urzędu Gminnego stwierdzającego, że są rzeczywiście używane do pracy. Takie stwierdzenie ma być zatwierdzone przez Powiatowe Biuro Rolne. Właściciel krów używanych do pracy oddaje przypadający nań obowiązek dostaw mięsa odstawą innych zwierząt.

Odnośnie do chlewni zarodowych, to właściciele ich wolni są od dostawy kontygentu mięsa, mają za to obowiązek dostarczania z każdego miotu po 2 prosięta w wieku przynajmniej 2 miesięcy do dyspozycji referatu Obrotu Zwierzęcego w Starostwie w cenie od 1,50 zł do 2 zł za 1 kg żywej wagi.

Niezależnie od powyżej przytoczonego zarządzenia rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 lutego 1945 r. o obowiązkowych dostawach mięsa na rzecz Państwa podkreśla wyraźnie, że Komisje Gromadzkie dokonywujące rozdziału kon-

Skoro skończą się żniwa, zaoruj rolniku zbędne miedze, dróżki, przejścia itd. między polami. Nieużytki te nie tylko zmniejszają powierzchnię pól ornych, lecz także są rozsadnikami chwastów i chorób roślinnych.

tygentu mięsa na poszczególne gospodarstwa mają zachować co najmniej jedną krowę w każdym gospodarstwie oraz podstawowy materiał zarodowy bydła rogatego i trzody.

W myśl rozporządzenia Kierownika Resortu Obrony Narodowej z dnia 6 października 1944 r. Dz. U. R. P. Nr 7, poz. 40 oraz zarządzenia Wojewody Krakowskiego z 7 lutego 1945 L. 1649/45 *klacze zarodowe wolne są od mobilizacji*, pokazu wojskowego, rekwizycji oraz od wszystkich świadczeń szarwarkowo-podwodowych.

Jak z przytoczonych powyżej rozporządzeń wynika, czynniki decydujące w Państwie starają się o rozwój naszej hodowli i odpowiednią ochronę materiału zarodowego, a tylko niższe organa wykonawcze, nie zdając sobie sprawy z doniosłości tych zagadnień dla rozwoju gospodarczego i przyszłości kraju, zasadnicze linie polityki gospodarczej Rządu wypaczają, nie stosując się do obowiązujących przepisów prawa.

Ten stan rzeczy musi jednak ulec poprawie i organizacja rolnicza, jaką jest Związek Samopomocy Chłopskiej, powołana jest do tego, aby w ogólnym interesie kraju nad rozwojem hodowli czuwała, i wszystkie przeszkody ten rozwój hamujące usuwała.

Spraw poruszonych wyżej będziemy pilnować i dołożymy starań, aby zło usunąć choćby niejeden funkcjonariusz publiczny stracił swoje stanowisko.

Zagadnienia związane z siewem rzepaku

Dotychczasowe powierzchnie uprawy rzepaku nie mogą ulec zmniejszeniu, odwrotnie dążyć musimy do wydatnego ich zwiększenia. Istnieją dwa ku temu ważne powody. Pierwszy — to konieczność zastąpienia tłuszczów zwierzęcych, których brak będziemy długo cierpieć, tłuszczami roślinnymi, drugi zaś — to konieczność nasycenia rynku krajowym surowcem i olejem roślinnym. Wszak już przed wojną sprowadzaliśmy z zagranicy około 100.000 ton surowców i półsurowców oleistych roślinnych. Ogromna ta ilość może i musi być wyprodukowana w kraju.

Kiedy siać?

Aktualnymi zagadnieniami związanymi z uprawą rzepaku są zagadnienia siewu, a więc kiedy i jak siać. W naszych warunkach glebowych i klimatycznych najodpowiedniejszym terminem wysiewu jest okres między 10 a 20. Termin ten oczywiście ulega wahaniom zależnie od przebiegu pogody. W wypadkach, gdy pogoda przeszkadza w wysiewie rzepaku w podanym wyżej terminie, dążyć należy raczej do wcześniejszego zasiewu (szczególnie w okolicach podgórskich) niż do jego opóźniania. Rzepak dobrze na jesieni rozwinięty i zakorzeniony łatwo znosi zimę. Poza tym taki rzepak szybciej rozwija się na wiosnę i łatwiej znosi szkody wyrządzane przez słodyszka. W rezultacie, siewy wcześniejsze są bez porównania bardziej namłotne niż siewy opóźnione. Z drugiej strony, nie wolno jednak przesadzać i siać rzepaku zbyt wcześnie. Siewy zbyt wczesne powodują bujanie roślin przed zimą — a nawet mogą doprowadzić do zakwitnięcia — co nie tylko wyczerpuje rośliny, ale w razie śnieżnej zimy w zasadzie doprowadza do wyprzenia plantacji. Siewy zbyt późne znowu wymarzają. Jeżeli z jakichkolwiek względów wysiew rzepaku opóźnia się do ostatnich dni sierpnia, z siewu rzepaku trzeba zrezygnować na rzecz rzepiku. Ten bowiem, mając o około 3 tygodnie krótszy okres wegetacyjny, dobrze znosi późniejsze siewy, nawet wykonane w pierwszych dniach września.

Sposób wysiewu

Konieczność przeprowadzania na plantacjach rzepakowych upraw pielęgnacyjnych z góry wyklucza siew rzutowy. Wysiew siewnikiem stosują albo w rzędy pojedyńcze, albo też w rzędy podwójne, a nawet potrójne, jako tzw. siew pasowy. Siew pasowy stosuje się przede wszystkim na ziemiach w wysokiej kulturze. W warunkach normalnych zalecić należy zwyczajny siew rzędowy, umożliwiający przeprowadzenie dokładnych upraw pielęgnacyjnych i zapewniających bardziej równomierne dojrzewanie rzepaku. Rozstawa rzędów winna być utrzymana w granicach 30—40 cm, tym węższa im w gorszych warunkach rzepak jest siany, a więc na glebach lżejszych i przy późniejszym siewie. Ilość wysiewu ziarna na hektar wynosi 8—15 kg.

Głębokość wysiewu w warunkach normalnych nie powinna przekraczać 1—1,5 cm. W latach suchych i na lżejszych glebach wysiew powinien być głębszy i może dojść do 3 cm. Norm tych nie należy przekraczać, gdyż zbyt głębokie umieszczenie ziarna powoduje nierówne i opóźnione wschody odbijające się bardzo niekorzystnie w ciągu całej wegetacji, a ostatecznie i na plonie.

Jakość nasienia

Spośród zagadnień związanych z wysiewem rzepaku należy jeszcze omówić sprawę nasienia. Nasiona rzepaku powinny być dobrze wkształcone, duże, o jednostajnym prawie czarnym kolorze, suche, niezapleśniałe i odleżałe. Nasiona o takich cechach otrzymuje się z rzepaku zebranego przy suchej pogodzie. O ile by zbiór ostatni nie dostarczył nasion o podanych wyżej zaletach, można do siewu użyć nasiona z lat poprzednich, gdyż rzepak zachowuje niezmienioną siłę kiełkowania przez okres 3—5 lat.

Inż. R. Jasiński

Zapewniajmy odpowiednie warunki przechowywania zbiorów

Gospodarzyć, to w dużej mierze znaczy przewidywać — stwarzać dochody i zabezpieczać się od strat.

Pracę dla stworzenia podstawy dochodów pod postacią naszych płodów rolnych, w znacznej już części wykonaliśmy. Jesteśmy w pełni żniw. Obmyśleć już najwyższy czas, gdzie i jak plony z pól złożyć, gdzie je przechowywać w snopie, lub po omłóceniu w ziarnie.

Tu jest pole do rozważnego zabezpieczenia się przed stratami, które w zebranych już płodach rolnych powstają z wielu rozmaitych przyczyn.

Zboże złożone w *słomie* w stercie lub stodole trzyma się właściwie najlepiej. Zachodzą we wnętrzu ziarna korzystne zmiany. Proces ostatecznego dojrzewania rozpoczęty jeszcze na pniu, zachodzący dalej po zżęciu w snopie na polu — po złożeniu zboża przebiega dalej i dąży do ostatecznego zakończenia. W ramach dojrzewania zboże powoli traci pewną ilość swej pierwotnej wilgoci i staje się coraz bardziej suche, bardziej trwałe i odporne na przechowanie.

Wskazane zatem i korzystne jest przechowywanie zboża w słomie. Oczywiście jednakże tylko wtedy, gdy odbywa się ono w dobrych warunkach. Warunki te są ogólnie znane, warto je jednakże przypomnieć w tym celu, aby każdy rolnik uczynił zawczasu wszystko, co leży w jego mocy, aby w miarę możności warunki te zapewnić. Inaczej straty podczas przechowywania mogą być bardzo znaczne. *Zboże w słomie powinno być przechowywane sucho, przewiewnie i zabezpieczone od szkodników.*

Miejsce, na którym ma być złożone zboże, ma być suche, a także zabezpieczone przed wodą mogącą podpływać w czasie wielkich deszczów lub roztopów. W razie potrzeby wskazane jest przeprowadzenie rowków okalających lub ewent. podniesienie miejsca, na którym zboże będziemy składać, przez nadsypanie ziemi na dwadzieścia lub więcej centymetrów ponad poziom.

O ile zboże zamierza się składać w miejscu przykrytym, należy sprawdzić, uzupełnić i poprawić dach wzgl. przygotować drewnianą budowę dachu dla późniejszego poszycia nową słomą.

W zakresie zabezpieczenia zboża przed szkodnikami przypomnijmy, że myszy schodzą się do zabudowań i stert ku jesieni. Wędrówka ich w poszukiwaniu za dogodnym miejscem na zimowisko odbywa się przede wszystkim w nocy. Prostym i praktycznym sposobem zabezpieczenia się przed myszami będzie opasywanie sterty ze zbożem dość głębokim rowkiem o gładkich, zupełnie prostopadłych ścianach i wyłapywanie nad ranem myszy tam wpadłych w czasie wędrówki nocnej. Jeśli idzie o przechowywanie zboża po omłocie, zatem na spichrzu lub strychu, to najskuteczniejszym w walce z myszami będzie kot.

Niesłychanie również ważną sprawą jest należyte zapobieganie wielkim stratom, jakie może spowodować znany szkodnik — *wołek zbożowy*. Środki chemiczne przeciw wołkowi: preparaty Anox i Delicia mogą w niedługim czasie zniknąć z handlu wobec szczupłych zapasów. Tym bardziej rolnik winien wykorzystać w walce z wołkiem wszystkie możliwości stojące do dyspozycji przede wszystkim dziś, gdy spichrze czy strychy stoją jeszcze puste.

Wołek zbożowy składa jaja najchętniej w ziarnach znajdujących się w spokoju, zatem nieporuszanych przez człowieka. Odpowiada mu więc przede wszystkim ziarno, które dostało się do wszelkich szpar i szczelin. Obecnie, gdy miejsce pod przyszłe zboże jest puste, należy bezwarunkowo obszukać wszelkie szczeliny i szpary, dokładnie je oczyścić, a przede wszystkim wydobyć i zniszczyć wszelkie znalezione tam ziarna. Szpary te w sposób możliwie trwały trzeba uszczelnić przez zakitowanie lub zagipsowanie. Jeżeli w pomieszczeniu na zboże nie będzie szczelin, gdzie wołek znaleźć by mógł potrzebne mu do rozwoju, a należycie przed człowiekiem ukryte ziarna, wówczas późniejsza walka z wołkiem na powierzchni czystego i szczelnego spichrza, czy strychu, będzie znacznie łatwiejszą.

Inż. Wł. Borowski

Uczmy się doić!

Dobrze krowę wydoić nie jest łatwą sprawą, jakby się zdawało. Często się zdarza, że dojarki, nie mające pojęcia o dojeniu, zupełnie ku temu nieprzygotowane, doprowadzają krowy do wydatnego obniżenia wydajności mleka, a nawet do zepsucia samego wymienia. Wskazane więc będzie przypomnieć kilka prawideł dotyczących racjonalnego doju.

Na wstępie zapoznamy się pokrótce z budową wymienia, chcąc bowiem jakąś czynność dobrze wykonać, trzeba poznać dokładnie «swój warsztat pracy».

Wymię składa się z dwóch połówek, które dzielimy na prawą i lewą. Każda połówka rozpada się na dwie ćwiartki: przednią i tylną. Każdą ćwiartkę dzielimy na część gruczołową i strzyk. Między częścią gruczołową a strzykiem znajduje się przestrzeń pusta, zwana cysterną mleczną.

Mleko wytwarza się w części gruczołowej wymienia tj. w komórkach mlecznych i pęcherzykach, gdzie krew doprowadzona przez arterie ulega przemianom. Kanalikami mlecznymi odpływa do cysterny mlecznej, a kanałem strzykowym wydostaje się nazewnątrz. Na końcu każdego strzyka znajduje się mięsień pierścienia, zwany zwieraczem. Zależnie od mocy tego mięśnia, dzielimy krowy na trudne i łatwo się dojące.

Zewnątrz całe wymię jest pokryte delikatną siatką nerwów, które przekazują u krowy podniety. Dlatego zależnie od pracy dojarki bywają one dla krowy przyjemne lub przykre, następstwem tych ostatnich będzie zatrzymywanie mleka przez krowy.

Samo dojenie dzielimy na trzy zasadnicze czynności:

1) czyszczenie, masowanie wymienia, zdojenie,
2) właściwe dojenie,
3) wydajanie.

Każda dojarka zanim usiądzie do dojenia winna mieć zawsze na uwadze, że do krowy należy podejść spokojnie, bez krzyku, a broń Boże nie uderzając stołkiem krowy w bok, aby się ta odsunęła. Dojarka po oczyszczeniu wymienia siada pod krowę. Zanim zacznie doić winna pobudzić wymię do czynności odpowiednim masażem. Czynność tę wykonuje w ten sposób, że kładzie dłonie palcami do siebie na zewnętrznej (lewej) części wymienia, natomiast kciuki między strzykami i ruchami półkołowymi z góry na dół masuje. Następnie na prawej stronie wymienia kładzie dłonie między strzyki palcami do siebie i kciukami z góry na dół masuje. Masaż trwa dotąd aż wyczuje się, że strzyki są naprężone. Wtedy zdajamy pierwszy strumień mleka do osobnego naczynia (nigdy na ziemię), po-

nieważ mleko to jest najwięcej zanieczyszczone i przystępujemy do właściwego dojenia.

Najlepszym i najkorzystniejszym sposobem jest dojenie całą dłonią. W tym wypadku dłoń kładzie się na strzyku tak, żeby ucisk na zwieracz wywierał mały palec i przy silnym, a spokojnym uciskaniu odbywa się opróżnienie strzyka. Przy krótkich strzykach na zwieracz naciskamy następnym palcem. Nigdy nie powinno się doić palcami, czyli osmykiwać.

Pytanie się nasuwa, które ćwiartki winno się najpierw doić? Otóż doimy najpierw przednie, a później tylne dla łatwiejszego uchwycenia tychże.

Skoro wyczuwamy, że mleka w wymieniu już nie ma, przystępujemy ponownie do masowania wymienia, aby pobudzić jeszcze gruczoły i wydajamy mleko do ostatniej kropli. Zastanówmy się, ile rolnik traci na nie dokładnym wydojeniu krowy. Końcowe mleko to sama prawie śmietana, która zawiera do 10% tłuszczu. Na przykład dojarka przez trzy udoje dziennie nie udoiła 1/2 litra mleka o 8% tłuszczu, miesięcznie stanowi to 120 jednostek tłuszczowych, czyli 1,20 kg masła. Dokładne wydojenie wpływa również na utrzymanie zdrowego wymienia. Dlatego spotyka się często, że niektóre ćwiartki wymienia u krów bywają lepiej rozwinięte, a niektóre słabiej. Zależy to również od umiejętnego dojenia.

Dojenie zatem jest czynnością bardzo ważną i dokładną, gdyż od tego zależy ilość i jakość wydojonego mleka, jak również zdrowie krów. Dobrze byłoby, aby każda dojarka ukończyła przynajmniej dwutygodniowy kurs dojarski, aby uniknąć tych niedokładności. Dzięki prawidłowemu dojeniu osiągniemy większą wydajność mleka, wyższy % tłuszczu i poprawi się zdrowie krowy.

S. Fura

Podsiewanie łąki

Wiele łąk mimo starannego nawożenia i uprawy mechanicznej nie daje należytego plonu. Zastanawiając się nad sposobem podniesienia wydajności takich łąk, dochodzi nieraz rolnik do wniosku, że nie opłaci się ich zaorywać, gdyż drogą uzupełnienia na nich roślinności jeszcze przez jakiś czas będą dobrze plonowały. Zabieg pielęgnacyjny, kiedy bez przyorywania dotychczasowej darni łąkowej, przy nawożeniu i silnym bronowaniu dosiewa się nasiona roślin łąkowych, *nazywamy podsiewem.*

W porównaniu z założeniem łąki na nowo, przy którym dzięki orce i spulchnieniu gleby niejako wydobywamy z ziemi całą jej siłę produkcyjną, a młode rośliny wydają maksymalne plony, *podsiew jest tylko półśrodkiem,* skutecznym w wypadkach częściowego zepsucia lub miejscowego zniszczenia darni przez suszę, powódź, szkodniki itp.

Mając wykonać podsiew, należy dokładnie zastanowić się, jakie rośliny na łące obecnie rosną, a jakie rosnąć powinny, mając do tego odpowiednie warunki glebowe i wilgotności. Szczególnie na tę ostatnią okoliczność musi rolnik zwrócić baczną uwagę, aby nie podsiać roślin, których na użytku obecnie nie ma, bo nie znajdują odpowiednich warunków wzrostu. Podsiać możemy wiec tylko nasiona tych roślin, których choć obecnie nie ma, to jednak znajdą po zasianiu odpowiednie warunki rozwoju. Na glebach bardziej wilgotnych uciekamy się zazwyczaj do podsiewu koniczyny szwedzkiej, kostrzewy łąkowej, tymotki, ew. wiechliny błotnej i mietlicy białej. Łąki na glebach suchszych podsiewa się koniczyną czerwoną, kupkówką, tymotką, rajgrasem francuskim oraz rajgrasem angielskim. Ilości poszczególnych gatunków, jakie wysiejemy, wahają się powierzchniowo od 10—50%, tj. tyle mają one zająć powierzchni łąki po wysianiu, co łącznie nie powinno w kilogramach przekraczać 10—20 kg nasion. Normalnie zasiewamy 4—5 gatunków roślin.

Nasiona wysiewa się na krzyż w dwóch kierunkach do siebie prostopadłych, przy czym jedną grupę nasion tworzą koniczyny i tymotka, drugą reszta traw. Celem dokładnego wysiewu należy zmieszać nasiona z piaskiem i trocinami. Wysiew uskuteczniamy tylko na powierzchnię gleby energicznie zbronowanej lub skaryfikatorowanej prawie do czarności, po czym stosujemy bronowanie i ew. przykrycie wałkiem. Wyciągnięte z ziemi mchy i chwasty usuwa się i gdzieś na uboczu kompostuje.

Podsiew stosować można tylko na glebę dobrze wynawożoną. Za najodpowiedniejsze uchodzi połączenie podsiewu z kompostowaniem użytku zielonego. O ile nie rozporządzamy kompostem stosujemy gnojówkę z ew. dodatkowym zasileniem gleby pełnym nawozem pomocniczym.

Podsiew można wykonać z wiosną, po pierwszym lub po drugim wczesnym pokosie siana. Czas wykonania podsiewu zależy głównie od gleby łąkowej i jej wilgotności. Na glebach z natury suchych należy podsiewać łąki wczesną wiosną; łąki wilgotne podsiewa się z najlepszym wynikiem po pokosie siana. *Podsiew wykonać należy najpóźniej do 20 sierpnia,* aby młode roślinki miały czas przed zimą rozkrzewić się i zakorzenić.

Łąki świeżo odwodnione można podsiewać już z wiosną, gdyż jak wykazały obserwacje, stara roślinność nie ma na nich możności wzrostu, a nowej jeszcze brak — trzeba więc ją wprowadzić jak najprędzej. Podsiew pastwisk można przeprowadzić podobnie jak łąk; uciekamy się tu głównie do podsiewu koniczyny białej, kostrzewy łąkowej, tymotki i rajgrasu angielskiego.

Inż. M. Nowak



Dojrzewanie owoców

Jesteśmy w sezonie zbioru owoców. Niejeden rolnik czy sadownik pieczołowicie pielęgnował swój sad z myślą o zyskach, które opłacą włożoną pracę. Przy sprzedaży owocu następują jednak często rozczarowania, owoc wywieziony na targ osiąga niską cenę. Jakaż tego przyczyna? W wielu wypadkach powodem uzyskiwania niskich cen bywa okoliczność, że sprzedaje się owoce niedojrzałe.

O ile rozpoznawanie dojrzałości u owoców pestkowych i jagód jest łatwe i na ogół nie popełnia

się w tym zakresie większych błędów, o tyle z ziarnkowymi sprawa wygląda nieco inaczej. Wskazane zatem będzie podać parę uwag na temat dojrzewania owoców w ogóle.

Niektóre gatunki dojrzewają na drzewie: są to letnie odmiany i większa część odmian jesiennych. Istnieją jednak i odmiany, które dojrzewają dopiero w kilka tygodni, czy nawet miesięcy po zerwaniu. Są to odmiany późno jesienne lub zimowe. Takie owoce zbiera się z drzew niedojrzałe, które trzeba przechowywać, tak ułożywszy, aby w porę dojrzały. Owoce te dojrzewają więc po zerwaniu, a proces ten nazywamy dojrzewaniem.

Według pory dojrzewania rozróżniamy owoce letnie, jesienne i zimowe.

Letni owoc dojrzewa do połowy września. Dojrzewa zawsze na drzewach. Są to: niektóre odmiany jabłoni i gruszek, oraz wszystkie czereśnie, wiśnie, morele, brzoskwinie, śliwki, agrest, maliny, porzeczki, niektóre odmiany winogron.

Jesienny owoc dojrzewa od połowy września do połowy grudnia, częściowo dojrzewa na drzewach, częściowo dopiero po ułożeniu. Tu należą niektóre odmiany brzoskwiń i śliw, orzechy i kasztany jadalne, wiele odmian jabłoni i grusz oraz większa ilość odmian winorośli.

Zimowy owoc wreszcie dojrzewa po połowie grudnia, zawsze już po zerwaniu z drzewa. Będzie to większa część odmian jabłoni i grusz, oraz pigwa i nieszpułka.

Jabłka i gruszki letnie są dojrzałe wówczas, gdy ziarnka wewnątrz są już zabarwione. Ziarnka dojrzałych jabłek są brązowe, gruszek — czarne. Ogonek w tym stanie bardzo łatwo odrywa się od drzewa, owoce opadają nawet przy lekkim potrząśnięciu gałązką. Dojrzenie jesiennych i zimowych odmian jabłek i gruszek najłatwiej poznać po zmianie barwy owocu. Zasadniczo zielona barwa zmienia się wtedy w żółtą, jednocześnie owoc mięknie i nabiera zapachu.

Pestkowe odmiany owoców (czereśnie, wiśnie, morele, brzoskwinie i śliwy) są dojrzałe wówczas, gdy w pełni się zabarwią i zmiękną. Dojrzewanie zaczyna się zawsze zmiękczaniem się owocu od strony ogonka. Miąższ niektórych owoców pestkowych mimo to pozostaje jeszcze niemal zupełnie przeźroczysty, jakby ze szkła, np. u czereśni, wiśni i niektórych odmian śliw. Niekiedy woskowa warstwa na owocu zmienia się na popielatą, np. u śliw.

Jagody (porzeczki, agrest, maliny) są dojrzałe wtedy, gdy się pięknie zabarwią, zmiękną i gdy skórka na nich staje się przeźroczysta, co u niektórych posuwa się aż tak daleko, że widać wewnątrz pestki owocu.

A. Gładysz



Drobny INWENTARZ



O wykorzystanie ściernisk drobiem

Na wysoką użyteczność gospodarczą wszystkich zwierząt domowych, a więc i drobiu, obok szeregu czynników jak zdrowie, dziedziczna zdolność do wysokiej produkcji, pielęgnacja pomieszczenia — wpływa w pierwszym rzędzie *żywienie*, a więc prawidłowo pod względem jakościowym i ilościowym zestawiona racja pokarmowa.

Jest to główny warunek, który musi być uwzględniony zarówno w żywieniu kur nieśnych, jak przy wychowie drobiu młodego czy jesiennym opasie gęsi, kaczek lub indyków.

Wymagania jakie drób stawia swemu żywicielowi są naogół wysokie, a szczególnie odnosi się to do kur nieśnych oraz rosnącej młodzieży. Specjalnie duże jest tu zapotrzebowanie na *białko*. Chodzi nie tylko o białko zawarte w karmie roślinnej, które produkuje gospodarstwo rolne we własnym zakresie, ale i przede wszystkim o białko pochodzenia zwierzęcego, które przeważnie musi być dokupywane, a którego obecnie na rynku prawie że nie ma. Chodzi tu o cenne mączki mięsne, krwiste czy rybne, odgrywające w prawidłowym żywieniu drobiu zasadniczą rolę. Pełnowartościowe białko zwierzęce zawiera wprawdzie mleko i uboczne produkty przemysłu mleczarskiego (mleko chude, maślanka, serwatka itp.), ale w okresie powojennym gospodarka mlekiem musi być bardzo oszczędna i niewiele gospodarstw może sobie pozwolić na skarmianie drobiem tego cennego produktu.

Mieszanka wyki ozimej z żytem — to doskonały międzyplon ozimy, dający na wiosnę dużo wczesnej paszy zielonej. Już dziś postarać się trzeba o nasiona wyki.

Należy zatem obecnie więcej niż kiedykolwiek wykorzystać to źródło białka zwierzęcego i innych cennych składników pokarmowych, jakie przedstawia dla drobiu wolny, nieograniczony *wybieg*.

Większość gospodarstw małorolnych nie może naogół wydzielić osobnego kawałka ziemi na żerowisko dla drobiu. Drób żeruje jedynie na podwórzu, oraz okresowo przed sadzeniem czy siewem jakoteż po zbiorach na przyległych do gospodarstwa warzywnikach i polach. Nie odnosi się to jedynie do gęsi, które powszechnie korzystają z pastwisk.

Specjalne możliwości stwarza natomiast dla ogromnej większości gospodarstw rolnych okres pożniwny, kiedy drób bez szkody dla ziemiopłodów, a z pożytkiem dla roli i siebie korzystać może ze ściernisk, podorywek i oranin, na których nie tylko wyzbiera wykruszone przy sprzęcie ziarno, lecz i wszelkie robactwo i owady, stanowiące pełnowartościowe białko zwierzęce.

Wykorzystanie tych możliwości jest obecnie nakazem chwili.

Najłatwiej oczywiście wykorzystać rżyska gęśmi, jednak i innym gatunkom drobiu, nie wyłączając kur, a przede wszystkim przychówku udostępnić można owo naturalne bogactwo naszych pól. Drobny koszt połączony ze sporządzeniem przenośnej budki, w której kurczęta czy kury wynieść można na pole opłaci się sowicie, a poprawa produkcji i doskonały rozwój młodzieży zadecyduje o tym, że ta tania i praktyczna metoda stanie się u nas powszechnym zwyczajem.

Dr Kazimierz Jasiński



Prace pasieczne w sierpniu

Miesiąc sierpień jest pierwszym miesiącem nowego roku pszczelego. Wszelkie więc prace wykonane w tym miesiącu należą do najważniejszych ze wszystkich prac, wykonanych w ciągu całego roku. albowiem decydują o zbiorach w roku następnym.

Przegląd pni

Głównym warunkiem pomyślnego rozwoju pasieki i dochodowości jej w roku następnym jest młoda, zdrowa, zapłodniona i rasowa matka. Pierwszą zaś czynnością, którą każdy bezwzględnie pszczelarz winien jaknajsumienniej wykonać, to jesienny przegląd gniazd. Podczas takiego przeglądu możemy stwierdzić, czy matka czerwi i jak czerwi oraz jaki jest stan plastrów. Ramki z woszczyną starą, czarną, popsutą, pofałdowaną i trutową usuniemy z gniazda, na takich bowiem plastrach pszczół absolutnie do zimowli pozostawiać nie wolno. Usunąć należy również ramki, w których pszczoły nie wyciągnęły węzy, względnie odbudowały ją wadliwie lub tylko częściowo. Baczną uwagę musimy zwrócić też na stan zapasów w gniazdach i ilość czerwiu.

Matki czerwiące wadliwie — a są to przeważnie stare matki — usuniemy z gniazd, wymienić je trzeba na matki młode.

Czerw rozstrzelony i garbaty wśród czerwiu normalnego dowodzi również, że matka jest stara, taką więc usunąć.

Podkarmianie podniecające

Młoda i rasowa matka nie stanowi jeszcze o niczym i nie spełni swego zadania, o ile braknie jej pomocy ze strony dużego zastępu młodych pszczół — zdolnych do wytwarzania mleczka. Ze względu na dobre przezimowanie rodziny pszczelej, intensywny rozwój pni wiosną i obfite zbiory miodu w roku następnym musimy pamiętać o **podkarmianiu podniecającym na czerw,** które przeprowadzamy jesienią. Tam gdzie występują późne pożytki, podkarmianie jest zbyteczne; jednak większość pszczelarzy — z braku późnych pożytków — musi to podkarmianie przeprowadzić.

Podkarmianie pobudza matkę do intensywnego składania jajeczek. Jak wiemy z doświadczenia, matki ograniczają czerwienie, a nawet zupełnie czerwić zaprzestają z chwilą, gdy pożytek się zmniejszył lub gdy go brak w ogóle. Owo jesienne podkarmianie na czerw stanowi niejako sztuczny pożytek pobudzający matki do czerwienia.

Czerw z drugiej połowy sierpnia i pierwszej połowy września da duże zastępy muchy młodej, zdrowej, wolnej od zarazy zarodnikowcowej, nie wypracowanej, a więc zdolnej do przetrwania przykrej i niebezpiecznej dla pszczół pory roku — zimy.

Podkarmianie podniecające na czerw rozpoczynamy mniej więcej od 10—25 sierpnia, a przeprowadzać je będziemy codziennie przez okres 10—14 dni. Oczywiście, że podkarmianie będzie miało tylko wówczas skutek, o ile zapasy w gnieździe wynoszą od 5—6 kg. Gdy takiego zapasu pszczoły w gnieździe nie posiadają, musimy go wpierw uzupełnić, gdyż tylko wówczas podkarmianie podniecające odniesie skutek. Podkarmiamy syropem rzadkim (2 kg cukru na 3—4 l wody) stosując dziennie dawki $^1/_8$ l, a później $^1/_4$ l na pień.

Na wolnym powietrzu podkarmiać w porze jesiennej nie wolno — lecz tylko stosować je wewnątrz ula i tylko wieczorem.

Rabunki

W miesiącu sierpniu, o ile w okolicy brakuje pożytku wtórnego, należy bardzo uważać na mające w tej porze rabunki ze strony własnych pszczół lub pasiek sąsiednich. Przyczyną takich rabunków bywa niestety przeważnie sam pszczelarz. Najlepszy sposób zaradzenia — to ścieśnienie oczek. Dobrym środkiem jest «Apiol» (olejek o bardzo silnym zapachu). Woń wylotka ula rabowanego posmarowanego tym olejkiem bardzo szybko przechodzi na pszczoły rabujące, a te wracając do swego ula ze zrabowanym miodem, zostaną ścięte przez własne siostry, przeszły bowiem zapachem odmiennym od zapachu ich ula macierzystego. Strata tych kilku pszczół jest bez znaczenia, gdyż giną pszczoły stare, które i tak już wkrótce padną.

Po wyjęciu ramek z ula z plastrami wadliwymi ułożymy gniazda tak, jak pójdą w zimowlę. Oczywiście, że po ukończeniu podkarmiania **uzupełniającego** tu i ówdzie jeszcze odbieramy ramki zbędne, ścieśniając ostatecznie gniazdo do takiej ilości ramek, z jaką pójdzie dany rój w zimowlę.

M. Tyrała, Kraków



Dlaczego nie wolno zbierać niektórych roślin leczniczych?

Zioła lecznicze są jednym z bogactw naturalnych naszego kraju i nie wolno tego bogactwa roztrwonić. Przeciwnie, należy gospodarować nim tak jak dobry rolnik, to jest z myślą o przyszłości, a nie tylko dorywczym zysku. Wytępienie roślin leczniczych, zwłaszcza zaś rzadszych gatunków przez bezplanowy, masowy ich zbiór — to gospodarka rabunkowa. Na zarzut prowadzenia takiej gospodarki nie chciałby chyba żaden rolnik zasłużyć.

Każdy gospodarz dąży do pomnożenia dziedzictwa. W zakresie roślin leczniczych takie wzbogacenie stanu posiadania, to zakładanie plantacji roślin leczniczych. O ile zaś zbiórka ze stanu dzikiego bywa w pewnych wypadkach konieczną, musimy ją ograniczyć, stosując się do rozporządzeń ochrony przyrody. Każdy zbieracz ziół musi wiedzieć jakich roślin w roku 1945/46 zbierać mu *nie wolno*, są to bowiem rośliny, którym grozi zagłada i dlatego należy je ochraniać. Poniżej omówimy ich wykaz.

Przylaszczka, sasanka, konwalia, pierwiosnek (czyli tzw. kluczyki), *wilczełyko* masowo, szczególnie w pobliżu miast i miasteczek, zbierane nie tylko dla celów leczniczych, ale i na sprzedaż, jako pierwsze kwiaty wiosenne, zostały tak wytrzebione, że trzeba było zakazać ich zbioru. Z podobnych względów chronić musimy efektowne *grzybienie białe* zwane liliami wodnymi, górski dekoracyjny *dziewięćsił przyziemny* i *jesienny zimowit. Marzanna wonna* zbierana była podczas wojny w bardzo dużych ilościach do wyrobu kostek bulionowych i na skutek tego ogromnie ucierpiała, trzeba więc było otoczyć ją całkowitą ochroną.

Widłak jest rośliną bardzo wolno odradzającą się. Podczas wojny był wielce poszukiwany dla celów przemysłu zbrojeniowego, ponadto w okresie

wielkanocnym rok rocznie masowo wyrywany dla zdobienia stołów. Tam, gdzie do niedawna widłak pokrywał całe podłoże, obecnie, na skutek rabunkowego zbioru, nie można go nieraz znaleść. Dlatego należy być bardzo ostrożnym z eksploatacją widłaka i zbioru dokonywać wyłącznie przez obcinanie kłosków zarodnikowych nożyczkami. *Tysiącznik centuria* — ziele, którego do niedawna było «jak trawy», dziś w pewnych okolicach zupełnie wytrzebiona, nie dziwmy się więc, że zabroniono jej zbioru. *Żubrówka*, pięknie pachnąca trawa, przez niemców poszukiwana na przyprawę do wódek, rośnie zaledwie w kilku miejscowościach Polski, jako rzadka u nas roślina jest otoczona ochroną.

Porzeczka czarna w dzikim stanie występuje coraz rzadziej, dlatego też liście wskazane jest zbierać z krzewów uprawianych w ogródkach. *Mącznica garbarska, pokrzyk wilczajagoda, ciemierzyca biała*, rosną w Polsce nieco obficiej tylko w pewnych okolicach, w innych w ogóle nie występując. Wytępione przez okupanta muszą być obecnie chronione, by odrodzić się w mateczniku przyrody. *Rosiczka* należy u nas do roślin «wyzbieranych», ponieważ zaś jako roślina owadożerna ma duże znaczenie dla nauki, nie wolno jej zrywać. *Miłek wiosenny* jest rośliną zabytkową. Przed bardzo wielu laty było Polska przez długi okres czasu niemal w całości pokryta lodowcami, które napłynęły z północy. Po cofnięciu się lodowców roślinność uległa wielkim zmianom. Jedną z nielicznych roślin ocalałych po tym okresie jest właśnie miłek, który jako rzadka roślina stepowa jest bardzo cenny dla nauki i dlatego nie może być zbierany, przeciwnie, powinien pozostać w mateczniku przyrody, stanowiącym jakby rozsadnik dla rozmnożenia tej ważnej rośliny leczniczej na plantacjach.

Dr Karpowiczowa

DZIAŁ URZĘDOWY KRAKOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Ośrodki — na zakłady doświadczalne

Krakowska Izba Rolnicza od dłuższego czasu czasu czyniła starania u miarodajnych czynników o przekazanie jej majątków państwowych, wyłączonych z parcelacji, a przeznaczonych na cele kultury rolnej.

W związku z tym w dniach ostatnich Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych delegowało na teren województwa krakowskiego swych przedstawicieli w osobach Naczelnika Wydziału Produkcji Roślinnej Dr. Dorywalskiego oraz Inspektora doświadczalnictwa zootechnicznego Inż. Krautforsta. Równocześnie Ministerstwo poleciło powołać do Komisji, mającej za zadanie zbadanie przydatności poszczególnych obiektów na zakłady doświadczalne: roślinne i zootechniczne — poza wymienionymi — przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Krakowskiej Izby Rolniczej, oraz Inspektora okręgowego hodowli koni Dr. Skorkowskiego.

Komisja ta w dniach 12, 13 i 14 lipca br. dokonała objazdu szeregu majątków i po zaznajomieniu się z poszczególnymi ośrodkami rolnymi w terenie, odbyła w dniu 16 lipca br. w Krakowskiej Izbie Rolniczej, pod przewodnictwem Komisarza Izby Dr. Majewskiego konferencję, której wynikiem było wybranie nadających się na powyższy cel majątków.

Komisja zgodnie postanowiła, że celem należytego postawienia i prowadzenia prac w zakresie doświadczalnictwa roślinnego należy przekazać Izbie następujące majątki:

Igołomia i Piotrkowice, pow. Miechów,
Borusowa, pow. Dąbrowa Tarnowska.

Na zakłady zaś zootechniczne (tj. takie, których zadaniem jest badanie zwierząt gospodarskich odnośnie żywienia, użytkowości itp.), które w planie swych prac winny uwzględnić również doświadczalnictwo roślinne, majątki:

1) Wieprz, pow. Żywiec.
2) Raba Wyżna
3) Hałuszowa (hala) pow. Nowy Targ

oraz Brzezie, pow. Kraków, ten ostatni na cele doświadczalne nad drobnym inwentarzem.

Przy zakładach tych prowadzić się będzie również produkcję wysokowartościowych nasion roślin uprawnych, których wartość gospodarcza została zbadana doświadczalnie.

Należy mieć nadzieję, że obecnie na podstawie jednomyślnej opinii Komisji odnośnie do przydatności tych obiektów na zakłady doświadczalne, Ministerstwo Rolnictwa przekaże ostatecznie te majątki Krakowskiej Izbie Rolniczej. Zadaniem Izby będzie takie zorganizowanie tych zakładów, aby z prac i badań prowadzonych odnieśli korzyści rolnicy.

Komisarz Izby, Dr Majewski, zamykając konferencję, wyraził przekonanie, że załatwienie tej tak ważnej dla rolnictwa krakowskiego sprawy nie napotka już na żadne trudności, a Izba Rolnicza w dniach najbliższych podejmie i na tym odcinku skuteczną pracę dla pożytku praktyki i nauki rolniczej. Ze szczególnym podziękowaniem za dokonane wstępne prace zwrócił się do Delegatów Ministerstwa Rolnictwa i Wiceprezesa W. U. Z. Inż. Herniczka, którzy przerzekli ze swej strony być orędownikami szybkiego załatwienia tej sprawy w Ministerstwie.

Inż. W. S.

Zorganizowanie Oddziału Krakowskiego Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Rolnictwie R. P.

W dniu 20 lipca br. w lokalu Krakowskiej Izby Rolniczej odbyło się Zebranie Organizacyjne Oddziału Krakowskiego Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Rolnictwie R. P.

Oddział liczy dotychczas 133 członków, pracujących w instytucjach i organizacjach rolniczych: Izbie Rolniczej, Woj. i Pow. Urzędzie Ziemskim, Woj. Wydz. Oświaty Rolniczej, Woj. i Pow. Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej, Pow. Biurze Rolnym, T-wie Handlu zbożem, Zrzeszeniach Producentów Nasion, Dziekanacie Rolniczym U. J. itd.

Zebranie dokonało wyboru władz Oddziału, tj. Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego i delegatów do Rady Wojewódzkiej. Prezesem Oddziału został inż. L. Rościszewski. Poza tym ukonstytuowały się 3 komisje: zagadnień rolniczych, gospodarcza i kulturalna.

Nadmienić należy, że podobne Oddziały Związku zorganizowały się już w Tarnowie i Nowym Targu.

Nabywajcie broszurki «KIESZONKOWY PODRĘCZNIK OGRODNICTWA» — 224 stron z rycinami — po 8 zł i **«ŹLE I DOBRZE»** — 94 stron, same ryciny z krótkimi objaśnieniami — po 5 zł.

Organizacje pragnące zakupić większą ilość broszur korzystają z 25% rabatu.

Broszury te są do nabycia w Krakowskiej Izbie Rolniczej, Pl. Szczepański 8, IV p. i w Redakcji «Orki».

SKRZYNKA POCZTOWA

Książki rolnicze

5. Ob. W. Skrzypulec, Lubliniec na Śląsku. Proszę o poinformowanie mnie, gdzie mogę nabyć książki z zakresu ochrony roślin: «Poradnik ochrony roślin» i «Tępienie szkodników roślin uprawnych» Dra Strawińskiego, «Podręcznik walki z chorobami i szkodnikami sadów» Nowickiego oraz inne z zakresu doświadczalnictwa, kwalifikacji roślin itd.

Odpowiedź: Wydawnictw tych Administracja nasza nie posiada. Może znajdą się w niektórych większych księgarniach krakowskich, np. u Kamińskiego, ul. Podwale, lub u Gebethnera lub Krzyżanowskiego na Głównym Rynku. Krakowska Izba Rolnicza natomiast posiada na składzie jedynie «Kieszonkowy podręcznik ogrodnictwa» w cenie zł 8. Wydawnictwo to jest o charakterze kalendarzowym, przeznaczone w pierwszym rzędzie dla ogrodników-działkowców.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

S. Rąpała — listu w sprawie skradzionej teczki, jako mającego charakter raczej prywatny, zamieścić nie możemy. Radzimy zwrócić się do winowajcy z podobnym apelem osobiście, o ile osoba jego jest Wam znana.

POGAN JÓZEF

Cierpki owoc

(Ciąg dalszy)

Podczas, gdy starsi ucztowali na chrzcinach, Staszek Bijaków, zmówiwzsy się z kolegami, wziął wódki i poszedł z nimi do Maryśki Smołowej, w której kochał się już przeszło dwa lata. Przedtem jednak zawiadomił Andzię Wzorkową, że u Smoły chłopaki urządzają towarzyską zabawę taneczną i poprosił ją, aby koniecznie tam przyszła.

— Przydź, Hanuś do Smoły — prosił — bo jęik Pietrek bedzie groł na armonii, to se pohulomy oboje.

— A jak sie twoja Maryśka bedzie gniewać o to — wymawiała się Andzia.

— Dryndać jo, Hanuś, te papuge — odrzekł z pogardą Staszek. — Ona moze myśli, ze jo sie bede śniom zynieł, głupio dziewa. Hoho, nie jei dockanie.

— Kiej nie śmiem, bo ona juz zacyno na mnie zymby ostrzyć o to,ześ jesce we święty Jędrzej huloł tam sy mnom i odprowadziełeś mie przed chałupę.

— Nie zwozoj, Hanuś, na nic, ino przydź, bo przecie na muzyke to sie ni ma cego wstydzić. Potym, jak sie zacnymy bawić, to ni moge tu przyś po ciebie, bo by sie Maryśka zgutała.

Po odejściu Staszka, Andzia wyjrzała za nim przez okno i patrzyła, dopóki nie zniknął jej z oczu.

— Ale tyz tyn Stasek śwarny chłopok — szeptała sama do siebie. — Jak jaki kwiotecek. I wąsiki mo juz takie spore.

Istotnie Staszek Bijak, brunet, średniego wzrostu, o kształtnych rysach twarzy, czarnych oczach i kędzierzawych włosach, był pięknym dwudziestoletnim młodzieńcem.

Sąsiedzkie dziewczęta, dowiedziawszy się o urządzonej u Smoły zabawie, zaczęły się natychmiast tam schodzić. Pietrek Smołów zarzempolił na harmonii i młodzież puściła się w taniec.

Już ciemnieć poczynało, gdy Wzorkowa z Miarkową, idąc podchmielone do domu, usłyszały u Smoły muzykę, więc wstąpiły tam na chwilę. Andzia, zobaczywszy matkę — zawstydziła się nieco. Gdy odtańczyli rozpoczęty «kawołek», podeszła ku niej, prosząc nieśmiało:

— Kożcież mi, mamusiu, pobyć jesce chocioz godzinke.

— A to se pobądź — odrzekła na wpół przytomna matka.

Kobiety zaczekały chwilę. Wzorkowa z zadowoleniem przyglądała się tańcującej ze Staszkiem córce.

— Anim tyz nie wiedziała, ze wasa Hanusia umie juz hulać — szeptała zdziwiona Miarkowa do swej sąsiadki.

Po odejściu kobiet, uradowany Staszek mówił po cichu do Andzi:

— Widzis, straśnieś sie boła matki przyś tutoj, a oni ci nic o to nie mówio. Teroz to mozes bąś tu do samygo końca, bo oni po wódce bedo lezeć, jak z diobła skóra.

Andzia uśmiechnęła się zadowolona. — No pewnie — wyrzekła nieśmiało.

Staszek namówił jeszcze chłopców do złożenia się po kilka złotych na wódkę. Po chwili, gdy przyniesiono kilka butelek, zasiedli znów do stołu i wśród śmiechu i dwuznacznych żartów, wysuszono je do dna. Wkrótce wszyscy poczuli w głowach szum. Pietrek znów zaczął przygrywać, a młodzież — tańcować. Staszek i tym razem pojął sobie Andzię i tańcując z nią, śpiewał wesoło:

«Skorołeś mie Boże, skorołeś mie marnie,
Kogo jo nie kochom, to sie do mnie garnie!
Nic ni mom, nic ni mom, i o nic nie stoje,
Ino, com pokochoł, zeby było moje!

— Bo sie Maryśka zgniewo — szepnęła Andzia. — Co mi ta o nio? — odparł obojętnie chłopak.

Maryśka Smołowa zaczęła się dosąć o to, iż Staszek — nie dość, że nie tańczył z nią — to jeszcze jej na złość przyśpiewywoł. O zdradę nie podejrzewała go wcale. Będąc nieco oszołomioną, myślała, iż Staszek także po pijanemu sam nie wie, co robi. Rozgniewana, nie chciała hulać z żadnym chłopakiem. Usiadła sobie na ławce i przyglądała się bawiącym. Jednak nie stawiała narzeczonemu żadnych zarzutów.

Jako starsza i doświadczona dziewczyna, wiedziała, że to nie odniesie żadnego skutku, lecz przeciwnie — może jej nawet zaszkodzić. Siedziała tylko i obserwowała bawiącą się Andzię z swym narzeczonym, którego poprawne zachowanie się wobec towarzystwa wprawiało ją w podziw.

Staszek istotnie bawił się należycie. Gdy mu któryś z kolegów nadepnął na nogę, lub szturchnął w rękę, zgrzytał tylko zębami, lecz nie wszczynał o to żadnej awantury. Kiedy indziej jednak, gdy był nieco pijany, lada pozór bywał powodem jego awanturowania się i bijatyki.

Tego Maryśka nie mogła odgadnąć, że Staszek hamując swej popędliwości — czynił to tylko dla Andzi, by jej nie zrazić wobec siebie. Dzięki jej obecności młodzież — aczkolwiek nie dość przyzwoicie — jednak spokojnie bawiła się do późnej nocy. Pośmiali się także wszyscy, gdy Pietrek Sobków, przezwany we wsi «Świdrocym», tańcując z Zośką Bijakową, zaśpiewał:

«Siedziołem pod ścianom, z dziewcynom kochanom,
Zacyny psy scekać, musiołem uciekać!»

— A suka, Pietrek, nie scekała na ciebie? — zagadywali żartobliwie chłopaki. — Fto cie ta wie, cegoś sie ty zdryg? Moze Zoścyny suki.

Dziewczęta uśmiechnęły się wstydliwie. A Staszek hulał bez przerwy z Andzią i przyśpiewywał wesoło:

«Kochanie, kochanie, gorse jak więzienie,
Z więzienio wyjś moze, z kochanio broń Boże!
Kochanie, kochanie, to jes nie jennakie
Jenno jes prawdziwe, drugie byle jakie!
Kochanie prowdziwe, zeby go Pom Bóg doł,
A to byle jakie zeby go nik ni mioł!»

Już była trzecia godzina po północy, gdy po skończonej zabawie, Staszek — potajemnie przed Maryśką — odprowadził Andzię przed jej chatę i chwilę tam z nią rozmawiał.

— Dej Hanuś buzi na pożegnanie — wyrzekł miłe, całując ją w różowe usta.

C. d. n.

Z Polski i ze świata

Parcelacja w Bielskim przeprowadzana jest w szybkim tempie. Do 15. VI. 1945 rozparcelowano 5.513 ha gospodarstw poniemieckich. Obdzielono nimi 422 rodziny bezrolnych, 267 małorolnych i nadano działki 1211 rodzinom robotniczym.

1300 samolotów niemieckich zniszczyli polscy lotnicy. Lotnictwo polskie w Anglii strąciło 2025 lotników. Cztery dywizjony polskiego lotnictwa zrzuciło przeszło 1.600 bomb na Niemcy i z górą 6000 min na szlaki żeglugi.

Odbudowa Gdańska w trzecim kwartale będzie kosztować 70 milionów złotych.

Z Warszawy do Lignicy wyjechało 2000 młodzieży, celem wzięcia udziału w akcji żniwnej. Młodzież zabrała ze sobą potrzebny do pracy sprzęt. W najbliższych dniach wyjadą z Warszawy dalsze transporty. Pierwsze na wolnym Śląsku żniwa rozpoczęły się w powiecie gliwickim.

14.200 kilometrów toru oddano w Polsce do użytku kolejnictwc. W samej dyrekcji krakowskiej zniszczyli Niemcy 8 parowozowni, 58 dworców, 73 nastawni, urządzeń wodociągowych, Ogółem w Polsce zniszczono 23.700 km torów.

2,400.000 min unieszkodliwili żołnierze wojska polskiego na podminowanych połaciach naszego kraju. Ogółem oczyszczono 2.309 miejscowości, z czego 48 miast. Podczas prac rozminowywania zginęło 115 żołnierzy, zaś 176 zostało rannych.

Niemieccy zbrodniarze. Gubernator Frank, gauleiter Gdańska Foerster, organizator obozu koncentracyjnego w Majdanku Thumann i inni niemieccy zbrodniarze w Polsce zostaną przekazani przez władze brytyjsko-amerykańskie sądowi wojennemu w Polsce.

Port i miasto Szczecin zostało przekazane władzom polskim.

Na terenie powiatu oleśnickiego (Dolny Śląsk) są do objęcia gospodarstwa rolne od 15 ha wzwyż. W tej chwili w pow. oleśnickim może się osiedlić na razie ok. 2500 rodzin chłopskich.

W powiecie prądnickim (Śląsk opolski) było przed wojną 96 tys. mieszkańców, obecnie ok. 18 tys., w tym 12 tys. Polaków, przeważnie z województwa krakowskiego, kieleckiego.

Do Olsztyna przeniosło się ostatnio 3000 warszawiaków, na tereny Prus Wschodnich 3000

Od 1 do 8 VII. 1945 wyjechało z województwa krakowskiego na teren Dolnego Śląska 26 tys. osób, z tego z powiatu żywieckiego przesiedliło się ok. 8 tys. osób, z powiatu krakowskiego 4 tys., z nowosądeckiego 1700 osób. Z wojew. krakowskiego na zachód wyjechało ogółem ponad 50 tys. osób. Rekord wziął powiat Żywiec liczbą ponad 25 tys. osób, dalej nowosądecki 10 tys., krakowski 4 tys., dąbrowski, brzeski, gorlicki po 2 tys., bocheński, myślenicki, bielski po 1 tys.

Celem przeprowadzenia akcji żniwnej na Pomorzu Zachodnim zorganizowano dywizję gospodarczą z sześciu pułków wojska polskiego.

Śladem Naprawy ruszyły na Zachód wsie, wysyłając wpierw grupy operacyjne, które przygotowują na miejscu spis gospodarstw i inwentarza, po czym część z nich wraca, aby zdać relacje i zabrać kolejno przesiedleńców na nowe tereny. Dotychczas między innymi postąpiła tak wieś Skrzydle w powiecie limanowskim. W grupie tej pojechali także nauczyciele.

P. K. O. rozpoczęła swą działalność. Wkrótce będzie można wpłacać w kasach P. K. O. i we wszystkich placówkach pocztowych wszelkie należytości na rzecz urzędów, czy instytucji, nie tłocząc się w odnośnych kasach.

Amerykanie zatrzymali niemiecką łódź podwodną, która usiłowała zbiec do Japonii z ładunkiem złota wartości 5 milionów dolarów.

Majątek generała Weyganda, byłego naczelnego wodza wojsk francuskich, został skonfiskowany dlatego, że w 1941 r. wpuścił Niemców do Francji.

V i VII armia brytyjska zostały rozwiązane. Armie te brały udział w operacjach wojennych we Włoszech.

Francja zgodziła się na przywrócenie w Libanie i Syrii oddziałów tubylczych pod kontrolą francuską, by w ten sposób zażegnać spór z tymi państwami.

Parlament belgijski ma zadecydować o tym, czy król Leopold zostanie pozbawiony tronu.

320.000 Francuzów zginęło w obozach i ośrodkach pracy przymusowej w czasie okupacji niemieckiej.

We Francji odbędą się w październiku br. wybory do parlamentu. W myśl życzeń stronnictw lewicowych nowy parlament ma być jednoizbowy. Francja pragnie ustalenia swojego systemu parlamentarnego, jak również rządu. Dotychczas w ciągu ostatnich 70 lat miała ponad 100 rządów, gdy w tym czasie Anglia miała tylko 20.

Kreta została wreszcie oczyszczona z Niemców. Oddziały niemieckie na Krecie posiadały broń do ostatniej chwili.

Aresztowanie paskarzy francuskich. Rząd francuski zarządził masowe aresztowanie paskarzy francuskich, celem przywrócenia normalnego życia gospodarczego. Przydałoby się to i u nas.

Szwecja ofiarowała Polsce 1000 kg wysokowartościowych środków leczniczych i narzędzi lekarskich.

W Algierze doszło do rozruchów i demonstracyj antyfrancuskich ze strony muzułmanów. W rozruchach wzięło udział 50.000 muzułmanów. Żądają oni równouprawnienia politycznego i ekonomicznego wszystkich mieszkańców, rozwiązania milicji francuskiej i zniesienia stanu wyjątkowego.

100 niemieckich największych przemysłowców i kupców zostało aresztowanych przez Amerykanów. Mają oni być sądzeni na równi ze zbrodniarzami wojennymi. Po tamtej wojnie przemysłowcy byli «niewinni», dziś jest inaczej. Gdyby nie produkowali broni i parli do wojny dla własnej korzyści, wojna trwałaby krócej.

Odbudowa Londynu trwać będzie 10 lat i kosztować ma 200 milionów funtów.

Włochy rozpoczęły wojnę z Japonią. Flota włoska zostanie użyta do inwazji na Japonię. Również lotnictwo włoskie zostanie przerzucone na wschód.

W ZSRR wznowiono urlopy, z których zrezygnowali pracownicy w czasie wojny.

Japonia prosi o pokój. Ostatnie bombardowanie Japonii z powietrza i z morza przez okręty anglo-amerykańskie, zmusiły Japonię do wystosowania prośby do aliantów o pokój. Amerykanie i Anglicy żądają zupełnej kapitulacji wojsk japońskich, rozwiązania japońskich partyj politycznych, okupacji Japonii, ścisłej kontroli nad przemysłem japońskim, ukarania przestępców wojennych itp.

Konferencja trzech mocarstw. W Poczdamie pod Berlinem rozpoczęła się konferencja Trumana, Churchilla i Stalina, przede wszystkim w celu zapewnienia pokoju na świecie. Konferencja ta ma być wstępem do właściwej konferencji pokojowej, która odbędzie się w przyszłm roku w Londynie.

Osuszanie Holandii. Zalane przez Niemców obszary północnej Holandii, jak i wyspa Walcheren zostaną jeszcze w roku bieżącym zupełnie osuszone.

Prenumerata kwartalna z opłatą za dostawę, względnie z przesyłką pocztową wynosi 15 złotych.
Wpłacajcie w Administracji, lub przez Państwowy Bank Rolny — Oddział w Krakowie, konto Nr 76.
Za zwłokę w dostawie czasopisma Administracja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. Szczepańska 2, I p. — tel. 572-82.
Redakcja czynna codziennie od 10—12,
Administracja od 8—15 — w sobotę od 8—13.
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawca: Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Krakowie i Krakowska Izba Rolnicza. Redaguje Komitet.
948 Drukarnia W. L. Anczyc i Sp. M-02625